

Nr. 158

XXIX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 11 czerwca 1926 r.

Żałoba okryła Polskę.

Zgon Władysława Mickiewicza.

Syn Wielkiego Wieszczą zasnął snem wiecznym.

WARSZAWA 10 czerwca 1926 r.

Dziś rano nadeszła do Warszawy wiadomość od pani Władysławowej Mickiewiczowej o śmierci Władysława Mickiewicza.

Smierć nastąpiła dzisiaj w nocy.

Żałobna wieść o śmierci s. p. Władysława Mickiewicza smutnem echem rozejdzie po całej Polsce.

Syn umiłowanego przez naród wieszca, dziedzic jego wielkiego imienia, był Władysław Mickiewicz przez całe swoje życie symbolem Polski, skupionej pod chorągwią nieśmiertelnych ideałów Adama. Idealom tym wierny, dawał im wyraz w pracy, podejmowanej na obczyźnie dla Polski. Urodzony i wychowany w Paryżu, mimo środowiska niepolskiego, w którym żył i działał, zachował w duszy swej nieskalaną polskość. Otoczony powszechną czcą, dożył sędziwego wieku i odchodzi od nas, spełniwszy całkowicie swoją służbę.

Władysław Mickiewicz, syn poety Adama urodził się w roku 1838 w Paryżu, gdzie spędził niemal całe swoje życie. W roku 1866 założył tam księgarnię i zaczął wydawać Polską Bibliotekę Ludową. Ogłosił pisma swego ojca oraz wydał szereg własnych prac m. in. „Note sur l'Etat des choses en Pologne”, (1862) „Czartoryski, Wielopolski i Mierosławski”. (1863) „Lettres au comte Montalembert sur l'insurrection polonaise”, „La questions polonaise”.

W okresie czasu od roku 1870 do 1880 wydał szereg rozbiorów i tłumaczeń dzieł

swego ojca, a w roku 1880 wydał obszerny jego życiorys.

Był współpracownikiem „Revue Politique et Litteraire”, „Revue Bleue” oraz wydawał „Revue Universelle Internationale”

Z ostatnich dzieł Władysława Mickiewicza najcenniejszą jest praca wydana w Krakowie w 1908 roku pod tytułem „Emigracja Polska w Paryżu 1860 do 1890”.

Władysław Mickiewicz był dyrektorem Muzeum Mickiewiczowskiego, założonego przy Bibliotece Polskiej na Quai d'Orléans.

an. Muzeum to było jego dziełem, w którym zgromadził wszystkie pamiątki po swym ojcu.

Dom Władysława Mickiewicza w Paryżu ogniskował w ciągu ostatnich lat dzieł całe życie kolonji polskiej w Paryżu.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Wicemarszałek Daszyński w nieobecności marszałka Sejmu Rataja wysłał dzisiaj na ręce pani Władysławowej Mickiewiczowej depeszę kondolencyjną.

Skandal w Lidze Narodów.

Hr. Bethlen został wypoliczkowany.

Napastnika aresztowano.

Genewa 10 czerwca (aw)

O napadzie na węgierskiego premiera Bethlena otrzymujemy następujące szczegóły:

W chwili, kiedy premier hr. Bethlen wchodził do westybulu, udając się na posiedzenie, na którym rozpatrywano właśnie sprawę zniesienia kontroli nad Węgrami, podszedł do niego jakiś barczysty mężczyzna, który wypoliczkował go ze słowami: „To ci się należy imieniem narodu węgierskiego”. Następnie rzucił pod nogi premiera zwój papierów, zapisanych pismem maszynowym i, błądząc z emocji, stanął na uboczu przy wyjściu.

Po aresztowaniu napastnik oświadczył iż wypoliczkował człowieka, któremu się to należało, a który nie reprezentował całego narodu węgierskiego.

W śledztwie pierwiastkowym napastnik zeznał, iż nazywa się Justh. W toku

dalszego dochodzenia stwierdzono, iż nazywa się on w rzeczywistości Wiktor Wer. Był on jakoby sekretarzem węgierskiej partji republikańskiej Karoly'ego i jako taki, jak stwierdził — za swoje przekonania — był prześladowany przez obecny rząd przez czas dłuższy, aż wreszcie zmuszony był opuścić ojczyznę.

Genewa 10 czerwca (aw)

Sekretarz Rady Ligi Narodów, sir Eric Drummond, wyraził premierowi Węgier, hr. Bethlenowi, głębokie ubolewanie z powodu, iż wypadek powyższy miał miejsce w gmachu Rady Ligi Narodów.

Podczas pełnego posiedzenia Rady Ligi spoliczkowanemu premierowi wyraził ubolewanie również przewodniczący obecnej sesji.

—oOo—

Prenumerata

dz. „Rozwój”

można zamawiać w księgarni i składzie materiałów piśmiennych

„PŁOMYK”

w Widzewie, ul. Rokicińska 93.

Najwyższa władza wojskowa.

Będzie nią teraz nie Prezydent Rzeczypospolitej, lecz marsz. Piłsudski.

Projekt ustawy przedłożony przez marsz. Piłsudskiego został przez gabinet Bartla posłusznie przyjęty.

(Od własnego korespondenta)

Wstępując do gabinetu mar. Piłsudski nakazał zagwarantowanie mu przeprowadzenia sprawy najwyższych władz wojskowych.

Stanowisko swoje ujął P. Marszałek w formę następującego pisemnego oświadczenia:

Warszawa, dnia 8 czerwca 1926 r.

Do

Pana Premjera

w—m.

Na zaproszenie Pana Premjera objęcia w Jego gabinecie teki ministra spraw wojskowych, oświadczam, że gotów jestem przyjąć to zaproszenie pod następującymi warunkami:

I. Interpretacja postanowień Art. 46 Konstytucji była dotychczas tak dowolna i tak magnanna w kierunku zapewnienia wpływów poszczególnym stronnictwom politycznym, iż domagać się muszę jasnej i niedopuszczającej żadnych wątpliwości wykładni.

W szczególności, — wychodząc z założenia, że wojsko nie może być dowodzone nieindywidualnie (t. j. że musi być dowodzone indywidualnie), — żądam stwierdzenia, że żadna inna możliwość, aniżeli dowodzenie indywidualne, nie jest przez Pana Premjera przewidywana.

Z indywidualnego prawa dowodzenia wynika jednocześnie odpowiedzialność moja jako ministra spraw wojskowych w trzech kierunkach:

1. W stosunku do Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych państwa.

Kwestja uprawnień odnośnych Prezydenta nie została dotychczas unormowana, wobec czego zastrzegam sobie uregulowanie tej sprawy w for-

mie przyjęcia przeze mnie w obecności pana premjera skonkretyzowanych i spisanych życzeń Prezydenta Rzeczypospolitej i ustaleń w ten sposób stosunku Prezydenta, jako Najwyższego Zwierzchnika wojskowego, do ministra spraw wojskowych.

2. W stosunku do Pana Premjera, — jako członka Rady Ministrów, w skład której mam wejść bez umniejszenia moich uprawnień indywidualnego dowodzenia wojskiem.

Proponuję przyjęcie gwarancji mojej odpowie-
dzialności w formie podania o moją dymisję. Podanie to zostanie złożone przeze mnie na ręce pana premjera, który będzie uprawnionym przyjąć je w każdej chwili, w której uzna to za potrzebne.

3. Wobec Sejmu w myśl postanowień Konstytucji z wyeliminowaniem jakiegokolwiek odpowiedzialności przed Senatem, jako ustawowo niezastrażonej.

II. Wojsko wówczas jedynie nie znajduje się w sytuacji fałszywej jeżeli ma wyobraziciela swojej służby i istotnego swojego przeznaczenia jedynie jako siły zbrojnej państwa dla obrony całości i niepodległości.

Wyobrazicielem takim musi być oficer, który sam siebie i grono innych wyższych i niższych oficerów przygotowuje na wypadek takiego konfliktu zewnętrznego.

Oficer ten bierze w ten sposób na siebie najcięższy obowiązek, jaki wogóle spaść na oficera może i z tego powodu powinien mieć prawo wywierania nacisku na mnie, jako ministra spraw wojskowych, we wszystkich kwestiach związanych

z obroną państwa.

Oficer ten powinien być postawiony w wojsku tak, by był przez każdego żołnierza uważanym za najwyższego żołnierza w armji.

Jako minister spraw wojskowych, będąc honorowym oficerem, oświadczam z góry, że w kwestiach obrony państwa będę reprezentował jego zdanie, a nie swoje, pokrywając w ten sposób konstytucyjną odpowiedzialnością jego pracę i jego żądania.

Wobec tego, że wszystkie starania w kierunku ustalenia zakresu działania najwyższych władz wojskowych nie wydały dotąd konkretnych wyników, a brak takiego oficera, jako wyobraziciela wojska, wpływa demoralizująco na wojsko, żądam przywrócenia mocy, mojemu dekretowi o „Organizacji najwyższych władz wojskowych” z dnia 7 stycznia 1921 r., który wydałem jako Naczelny Wódz w czasie stanu wojny, a który to dekret utracił moc obowiązującą wskutek uchylenia go z chwilą mojego ustąpienia ze służby wojskowej.

Józef Piłsudski
Marszałek Polski.

Powyższe oświadczenie nar. Piłsudskiego przyjęte przez p. premjera Bartla w dniu 8 bm. zostało przez p. premjera przedłożone na posiedzeniu nowej Rady Ministrów, która przyjęła je w całości.

Zaburzenia w zakładach metalurgicznych w Ostrowcu.

Zbolszewizowany tłum atakuje policję.

Samowola robotników. Dyrektor zakładów został siłą usunięty.

WARSZAWA, 10 6. (PAT)

DNIA 8 B. M. W ZAKŁADACH METALURGICZNYCH W OSTROWCU POW. OPATOWSKIEGO WYBUCHŁ ZATARG MIĘDZY ZARZĄDEM FABRYKI A ROBOTNIKAMI. ROBOTNICZY WYSTAWILI ŻĄDANIE PODWYŻSZENIA ZAROBKÓW O 30 PROCENT I USUNIĘCIA JEDNEGO Z DYREKTORÓW, INŻ. LIGĘZY. ZARZĄD FABRYKI ZGODZIŁ SIĘ PODNIĘĆ ZAROBKI ROBOTNICZE O 14 PROCENT, NA CO ROBOTNICZY RÓWNIEŻ SIĘ ZGODZILI, CO ZAŚ DO DRUGIEGO ŻĄDANIA, ZARZĄD KATEGORYCZNIE ODMÓWIŁ, MOTYWUJĄC, ŻE KWESTJA ADMINISTRACJI FABRYKI NALEŻY WYŁĄCZNIE DO KOMPETENCJI ZARZĄDU.

DNIA 9 BM., ROBOTNICZY WYPROWADZILI SIŁĄ Z FABRYKI DYREKTORA LIGĘZĘ. POLICJA W NOCY ARESZTOWAŁA TRZECH GŁÓWNYCH PODŻEGACZY.

DNIA 10 BM. CZĘŚĆ ROBOTNIKÓW, DOWIEDZIAWSZY SIĘ O ARESZTOWANIACH, SFORMOWAŁA POCHÓD I SKIEROWAŁA SIĘ W STRONĘ POSTERUNKU POLICJI, ABY ŻAĆ ZWOLNIENIA ARESZTOWANYCH. DO POCHODU PRZYŁĄCZYLI SIĘ MĘTY MIEJSKIE I PODMIEJSKIE, Z CZEGO SKORZYSTALI AGITATORZY KOMUNISTYCZNI, KTÓRZY ZACZĘLI PODBURZAĆ TŁUM, ABY SIŁĄ ODBIĆ ARESZTOWANYCH. ROZSADNIEJSZA CZĘŚĆ ROBOTNIKÓW, WIDZĄC, ŻE POCHÓD PRZYBIERA CHARAKTER BURZLIWY I ŻE MOŻE DOJŚĆ DO EKSCESÓW, WYCOFAŁA SIĘ Z POCHODU.

TŁUM ZŁOŻONY PRZEWAŻNIE Z WYROSTKÓW I ROZMAITEGO RODZAJU SZUMOWIN MIEJSKICH, PODSZEDŁSIY POD GMACH POSTERUNKU POLICJI, USIŁOWAŁ ICH ROZBROIĆ I WTARGNAĆ DO WNĘTRZA. WOBEC OPORU ZE STRONY POLICJI, TŁUM ZACZĄŁ RZUCAĆ KAMIEŃMI I ZACZĘŁY PADAĆ Z TŁUMU STRZAŁY W KIERUNKU POLICJI.

WOBEC TAK AGRESYWNEGO ZACHOWANIA SIĘ TŁUMU POLICJA ZROBIŁA UŻYTEK Z BRONI. WYWIĄZAŁA SIĘ STRZELANINA, SKUTKIEM KTÓREJ ZOSTAŁ ZABITY JEDEN POLICJANT I CZTERY OSOBY Z TŁUMU, RANNYCH ZAŚ KILKANASĆIE OSÓB Z OBU STRON.

STAROSTA OPATOWSKI WYRUSZYŁ NATYCHMIAST NA MIEJSCE WYPADKU Z KILKOMI POLICJANTAMI I ZAALARMOWAŁ SĄSIEDNIE POSTERUNKI POLICJI. JEDNOCZEŚNIE ŻĄDANO ASYSTENCJI WOJSKA Z SANDOMIERZA.

ODDZIAŁ POLICJI, KTÓRY PRZEMASZEROWAŁ PRZEZ MIASTO NIE NAPOTKAŁ NA ŻADEN OPÓR I NIE ZASZŁA POTRZEBA UCIEKANIA SIĘ DO JAKIEJKOLWIEK ŚRODKÓW REPRESYJNYCH. NATYCHMIAST ZOSTAŁO ZARZĄDZONE POSZUKIWANIE ZA UKRYTĄ BRONIĄ ORAZ POŚCIG ZA GŁÓWNYMI KIEROWNIKAMI ZABURZEŃ.

O GODZ. 20 W MIEŚCIE PANOWAŁ JUŻ CAŁKOWITY SPOKÓJ. ZARZĄDZONO WYCOFOWANIE PATROLE POLICYJNE.

Nie wyjeżdżaj

na letnisko

zanim nie zakupisz Towarów Kolonialnych i Win w firmie

„Teodor Wagner“

Plotkowska 101, Tel. 5-91. 1685
(Codziennie świeżo palona KAWA)

Kino Dom Ludowy.

D z i ś.

D z i ś.

Szaleństwo z miłości

Ceny miejsc

na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

O. w. orku dnia 8 do dnia 14 czerwca r. d.

Dla do 10-letnich **LUDZIE** Dla do 10-letnich

Dramat psychologiczny w 7-ku częściach.

Dla młodej **Syn stepów i jego koń**

Obraz w 6 akt.

Warszawa i Kraj.

(Od warszawskiego korespondenta „Rozwoju”)

Otoczenie marsz. Piłsudskiego.

Adjutantem Marszałka Piłsudskiego jest obecnie p. Wieniawie Długoszewskim rotmistrz Remigjusz hr. Grocholski, ożeniony przed kilku miesiącami z ks. Barbarą Czetwertyńską, córką posła na Sejm i prezesa sejmowej komisji wojskowej.

Osobistą sekretarką Marszałka Piłsudskiego została mianowana p. Ilakowiczówna, znana poetka, a ostatnio urzędniczka w ministerstwie spraw zagranicznych.

SLUB.

Slub.

W kościele ewangelicko — reformowanym pobłogosławiony został przez pastora związek małżeński między komisarzem rządu na m. st. Warszawę gen. bryg. Sławojem-Składkowskim, a p. Herminją Coillot z domu Lebeuv, rodem Francuzką.

Na dawne stanowisko służbowe

Obecny Komisarz rządowy na m. st. Warszawie, gen. Sławoj-Składkowski ma w przyszłym tygodniu powrócić, na dawne swoje stanowisko służbowe w wojsku, komisarzem zaś na Warszawę ma zostać wicewojewoda warszawski p. Beczkowicz.

Na czele warszawskich teatrów

W związku z przesileniem teatralnym w Warszawie zaznaczyć należy, iż były administr. teatrów rząd. p. Kriwoszejew, który swego czasu zapewnił administrowanym przez siebie teatrom znaczne zyski, wystosował do Rady miejskiej deklarację, iż gotów jest podjąć się administrowania na własny rachunek teatrami warszawskimi i to pod warunkiem, że przyniosą one miastu znaczne dochody. Memorjał p. Kriwoszejewa ma być rozważany przez Radę Miejską.

Teatr letni im Bogusławskiego

Na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej Rada miasta Warszawy przyjęła wnioski stwierdzające, iż od przyszłego sezonu miasto nie będzie prowadziło teatru im. Bogusławskiego na własny rachunek, natomiast Teatr Letni będzie nadal prowadzony jako przedsiębiorstwo miejskie pod warunkiem, iż przez prowadzenie tego teatru miasto przyniesie znaczny przyrost dochodów. Zarząd miejskiej gospodarki teatralnej nie zostanie przekroczony.

Sprawa Trzmielewskiego.

Akta sprawy sierżanta Trzmielewskiego, zabójcy b. prezesa PKO. s. p. Huberta Lindego, wpłynęły do wojskowego sądu okręgowego. Termin rozprawy wyznaczono na dzień 17 bm.

Ze względu na przeprowadzany obecnie remont sal rozpraw — możliwe, iż termin sprawy ulegnie kilkudniowej zwłoce. Rozprawa potrwa dwa — trzy dni. Przewodniczyć ma szef sądu pułk. K. S. Armiński; oskarżać będzie pułk. K. S. Kaczmarek.

Nieudany zamach na pociąg.

Na szlaku Warszawa — Lwów.

Warszawa 10 czerwca (pat) W nocy z dnia 9 na 10. bm. o godz. 2,07 na 7 kilometrów szlaku Lublin-Zembożyce został wykryty i udaremniony zamach planowany na pociąg pośpieszny, kursujący między Warszawą a Lwowem. Nieznani zbrodniarze położyli w poprzek toru kilka słupów związanych drutem, a na

poobliższym moście zatarosowali tor mniejszymi słupami.

Po usunięciu przeszkód pociąg przybył do Rozwadowa bez opóźnienia.

Sledztwo prowadzone jest intensywnie przez władze kolejowe i policyjne — śledcze.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej.

Sprawa płac robotników kanalizacyjnych.

Pożyczka uchwalona dnia 27-go maja wstrzymana.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na samym wstępie r. Danielewicz zgłosił zapytanie pod adresem Magistratu w sprawie niewypłacenia pracownikom kanalizacyjnym stawek, podwyższonych na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 27 maja rb.

W odpowiedzi, Magistrat wyjaśnił, że sprawa podwyższenia stawek została chwilowo wstrzymana.

Po wyjaśnieniu głos zabrał radny Holenderski zapytując, co Magistrat uczynił, aby nie dopuścić do podwyższenia taryfy tramwajowej i co uczynił w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora teatru miejskiego w przyszłym sezonie i czy prawdą jest, że na stanowisko to kandydują: p. ławnik Kruczkowski i b. ławnik Bednarczyk.

Na pierwsze pytanie odpowiedział p. wicepr. Wojewódzki oświadczając, że Magistrat w zarządzie tramwajów posiada 3 przedstawicieli na 8 osób zarządu a więc mimo protestu przedstawicieli miasta podwyżka taryfy została uchwalona, Magistrat ze swej strony złożył w tej sprawie votum separatum

Na drugie pytanie odpowiedział p. ławnik Kruczkowski wyjaśniając, że konkurs na prowadzenie teatru w roku przyszłym nie był ogłoszony i dlatego wszelkie kandydaty są jedynie wymysłem, nie posiadającym żadnym dowodem.

Po zapytaniach namiętną dyskusję wywołała wspomniana wyżej sprawa zawieszenia uchwały Rady Miejskiej z dn. 27 maja r. b.

Przed przystąpieniem do dyskusji nad powyższą sprawą Koło Narodowe złożyło następujące oświadczenie:

OŚWIADCZENIE KOŁA NARODOWEGO.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej z dnia 27 maja rb. w czasie rozpatrywania spraw dotyczących podwyższenia płacy robotnikom kanalizacyjnym, oraz zatrudnionym przy robotach publicznych m. Łodzi, zabrał głos w imieniu Koła Narodowego radny Bartczak. Celem przemówienia r. Bartczak było nie przeciwstawienie się zasadniczo podwyższeniu stawek, lecz żądanie rozpatrzenia sprawy przez Komisję Skarbowo-

Budżetową dla wskazania źródeł pokrycia tak znacznego niedoboru, bo sięgającego 600,000 złotych. Co się zaś tyczy pozostałych punktów uchwalonych przez Komisję Pracy, Koło Narodowe zajmowało negatywne stanowisko.

Po tem oświadczeniu głos kolejno zabierali różni radni, z których jedni bronili stanowiska Koła Narodowego inni znów (opozycja i NPR) domagali się dymisji inż. Skrzywana, który jako pracownik Magistratu nie powinien wnosić do Województwa rekursu w sprawie uchwał Rady Miejskiej. Prócz tego zarzucano inż. Skrzywanowi, że przyjmował na własną rękę robotników, którzy już dawniej pracowali przy robotach kanalizacyjnych, podczas gdy Magistrat obiecał związkowi, że będzie przyjmował robotników za ich pośrednictwem.

Wreszcie po b. długiej dyskusji przyjęto głosami NPR-u i frakcji opozycyjnych wniosek radnego Pfeifra, aby przyjęcie do wiadomości, odpowiedź Magistratu i przejście nad nią do porządku dziennego z przeświadczeniem, że Magistrat ukróci samowolne postępowanie p. inż. Skrzywana.

Z kolei przyjęto jednomyślnie wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w sumie 372 tys. zł. na budowę domków dla nauczycieli szkół powszechnych i pracowników miejskich.

Po przyjęciu kilku innych mniej ważnych wniosków posiedzenie przerwano z powodu braku quorum.

Gog.

—oOo—

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

VII Komisarjat P. P. podaje do wiadomości że w dniu 21 czerwca 1926 r. o godz. 10—ej przy ul. Gdańskiej 117 w mieszkaniu Chaima Wojdyślawskiego odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości, mianowicie: Opona gumowa do samochodu firmy „Semporit” w dobrym stanie oszacowanych w dniu 1 czerwca 1926 r. na sumę 40 zł. należących do Chaima Wojdyślawskiego zaskewstrowanych przez VII Komisarjat na zapłacenie grzywny w sumie 20 zł., zgodnie z poleceniem Komisarjatu Rządu na m. Łódź z dnia 10.V—1926 r. za Nr. 1483-26.

Wystawione na sprzedaż ruchomości i szacunek można obejrzeć na miejscu w dniu sprzedaży. Sprzedaż rozpocznie się od sumy szacunku in plus.

Kierownik VII Komisarjatu P. P. m. Łodzi 1745 Komisarz GIESLAK

Poprzec dobre poczynania!

Aby mniej było niesprawiedliwości w kraju.

Lódź, 10 czerwca.

Do kogo jak do kogo, ale przede wszystkim do prasy należy zastosować powiędzenie, które staje się w tym wypadku aktywnym, że społeczeństwo ma taką prasę, na jaką zasługuje. Minęły bowiem te czasy, przynajmniej w większości wypadków, kiedy słowo drukowane było święte, było cenione na wagę złota, kiedy dziennikarz zdając sobie sprawę ze swego wysokiego posłannictwa uważał za swój najświętszy obowiązek budzić wśród swoich czytelników miłość gorącą dla kraju, kultywować szlachetne idee, i patrzeć na rzeczy jasno, krytycznie, ale sine ira et studio, bez nienawiści, bez specjalnych animozji do ludzi poszczególnych, czy do danych objawów życia.

Jeżeli kogo lub co zwalczano, zwalczano bez wyzwisk, bez piany na ustach, lecz posiłkując się zdrowym rozumem, rozsądkiem, przesłankami logicznymi, nieraz druzgocącymi przeciwnika, ale zawsze czerpiąc swą moc z tego źródła najwyższego dobra, jakim jest czystość myśli i intencji i szlachetność celu.

Dzisiaj stosunki, naogół biorąc, zmieniły się gruntownie.

Dzisiaj prasa zamiast nieść swój sztandar wysoko, (nie mówię o wyjątkach), zamiast podnosić tłumy ku sobie, zniżają się ku nim, schlebia im, gra na najniższych instynktach, do jakich w pierwszym rzędzie zaliczam szerzoną wśród nich nienawiść do swych przeciwników politycznych czy jakichkolwiek innych.

Nie szlachetność, nie uczciwość, nie dobro kraju i Narodu, lecz klasowość, partyjność, a stąd płynąca nienawiść góruje nad wszelkimi innymi uczuciami, zatrąca nasz organizm narodowy, zatrąca nasz organizm społeczny, biczuje człowieka, niwecząc jego pierwiastki boskie, jakie nosi w sobie. Impuls do tych niezdrowych stosunków dał nam wybrany według najszerszych zasad demokratycznych nasz Sejm.

Rozumiem tych idealistów i romantyków, którzy wierzyli w geniusz Narodu, wierzyli w Jego ducha twórczego, ufali, że im szerszą będzie podstawa, tem prędzej moc Narodu się uzewnętrzni, tem mniej będzie niesprawiedliwości, tem szlachetniejszy kruszec powstanie w ogniu wzajemnych tarć. Ale wszyscy będą ożywieni jedną myślą przewodnią — dobra powszechnego w Narodzie. Jeśli już nie idealnego, to zbliżonego do idealu. — Myśl ta zbankrutowała, bo Narod nie okazał się Narodem, lecz zlepkiem egoistycznych, klasowych, a więc bezrozumnych, dążeń i apetytów.

Szeroka podstawa, z jakiej Sejm wyrósł stała się niechlujnym deptakiem, zamiast głębią urodzajną, z której miał powstać niespożyty duch Narodu. Sejmikowicze obezwładniali go, z ornej bogatej roli czyniąc sobie deptak. Obezwładniali go również zapomocą na usługach swych pozostają

cej prasy, jednajacej wśród szerszych warstw społeczeństwa, dla którego demagogia ma najłatwiejszy dostęp swych adherentów. Robiło się duszno. Ludzie dalej patrzyli czuli, że musi się coś gruntownie zmienić zapomocą silnego wstrząsu, gdyż w takim stanie dalej trwać nie można. Wstrząs taki nastąpił. Atmosfera się przeczyszcza. Niechże więc teraz nasza prasa, bez animozji, sine ira, dzierżąc wysoko sztandar swego po

slannictwa, mając na oku tylko dobro Narodu, tylko pomyślność Państwa, a więc i Jego obywateli, z myślą o wielkości ducha i dobru materialnych Polski, wszystkie dobre poczynania poprzec całą siłą swej potęgi, jaką jest słowo drukowane, potęgi, jaką jest w szczególności słowo, czerpiące swą moc i siłę z czystości pobudek i szlachetności celu.

P. W.

Dyktatura z ukrycia.

Co mówi o marsz. Piłsudskim opinia angielska.

Charakterystykę obecnego położenia politycznego w Polsce, ocenę sił działających obecnie na widowni państwowej i indywidualności Marszałka Piłsudskiego znajdujemy w ostatnim numerze „Timesa”.

Zdanie obcych ma w tym wypadku dla nas podwójną wartość, bo pochodzi z kraju, który nie cierpi niespodzianek i awantur politycznych i znajduje się w piśmie najpoważniejszym w Anglii.

Z punktu widzenia krajów obcych, czytamy istnieje pewna strona ujemna, złączona z nowym kusem w Polsce, którą należy natychmiast podnieść. Reprezentanci dyplomatyczni innych krajów utrzymują najnaturalniejszy i najbardziej poufny kontakt z krajem, w którym są akredytowani, przez jego ministra spraw zagranicznych. Spotykają oni się również rzadziej lub częściej z prezydentem, a od czasu do czasu przyjmowani są przez prezydenta. Nie dyskutują oni z reguły o polityce zagranicznej z ministrem wojny.

Jeżeli rzeczywista władza ma być w rękach marszałka Piłsudskiego, dyplomacja europejska może mieć pewne trudności w poznawaniu poglądów rzeczywistych i polityki rządu polskiego. Z tego punktu widzenia byłoby prawdopodobnie lepiej, gdyby marszałek Piłsudski, dozwolwszy już, aby nazwisko jego było wysunięte, jako kandydata do prezydentury i będąc oczywiście wybranym zgodził się na przyjęcie wyboru.

Ale pozorne niezdecydowanie może nie jest tak trudne do wytłumaczenia w rzeczywistości. Zgodził się on kandydować na urząd prezydenta, gdyż uważał, że wybór zalegalizuje jego „coup d'etat”; odmówił przyjęcia urzędu po wyborze dlatego głównie, że urząd ten przy obecnej konstytucji polskiej daje mało władzy. Marszałek był w grun-

cie rzeczy wytrwały w swych celach. Po wejściu do Warszawy na czele sił wojskowych i wywróceniu rządu jedynym środkiem, jaki był w jego mocy, marszałek Piłsudski zaczął natychmiast wykazywać poszanowanie form konstytucyjnych.

Marszałek Piłsudski nie życzył sobie od początku wystawiać swej własnej kandydatury. Już raz przedtem w roku 1922 nie zgodził się kandydować, a jego osobista niechęć do kandydatury prawdopodobnie wzmogła się jeszcze w międzyczasie. Jego zdaniem było zawsze, że gdy ustanawiano atrybuty prezydenta, zazdrość Sejmu nadała mu zbyt mało władzy rzeczywistej. Pierwszy prezydent zamordowany był w parę dni po wyborze, a następca jego był mało co więcej niż figurantem. Zaden z tych przykładów nie mógł wzmocnić ambicji marszałka do pozostania głową państwa.

Co więcej, naturalna skłonność jego charakteru czyni go niechętnym do zajmowania stanowiska, z którym związane są osobiste wysuwanie się na plan pierwszy i pewna ostentacyjność. Był on przyzwyczajony do unikania rzucania się w oczy. Jego rola za jego romantycznej kariery była rolą człowieka z za sceny, wykonywującego swą władzę przez oddanych sobie ludzi. Gdy opinia publiczna w Polsce po wojnie obłąkała go w najwyższą władzę, we wszystkich sprawach, z wyjątkiem wojskowych, trzymał się na dalszym planie, działał przez sympatyków i odrzucił godność pierwszego prezydenta Polski.

I może obecne zadania Polski są takie, że marszałek Polski będzie w stanie najlepiej dopomóc do ich rozwiązania, rzucając raczej na szalę umiejętność swoją budzenia do czynu, niż swą współpracę osobistą.

Polacy ćwiartują swoją Polskę.

Tak pisze amerykański „Evening Post”.

„Evening Post” umieszcza następujące gorzkie uwagi o Polsce: — „Mając na myśli lzy, przelane nad rozbiorem Polski i hymny radości dla odrodzonej powstałej po wojnie Polski, wzdaje się dziwnem, że Polacy dzisiaj sami dzielą i ćwiartują swoją Polskę. Choćby być może nie niema stałego w dzisiejszej sytuacji, fakt pozostaje faktem, że jest jeden rząd w Warszawie, a drugi w Poznaniu, i każdy z nich jest niezależny pod wszystkimi względami, każdy zdecydowany u-

trzymać władzę, każdy opierający się na znacznej części ideologii polskiej. Ma się wrażenie, że Polskę jest zbyt łatwo rozebrać. Pomimo wszystkich zewnętrznych warunków; sprzyjających zjednoczeniu, ona sama dzisiaj już się rozdzieliła. Nawet przed ruchawką Piłsudskiego podział na partje polityczne uniemożliwiał normalną działalność rządu. Być może rozbiór Polski nie byłby nigdy możliwy, gdyby nie był tak łatwy”.

—oOo—

WYCINANKI.

O czem i jak piszą?**Bohater Szwarcbart.**

W ZWIĄZKU Z ZABICIEM PETLURY PRZEZ SZWARGBARTA P. A. GOLDBERG W ŻYDOWSKIM „HAJNCIE” PISZE:

Gdyby nie owe zabójstwo, wszystkie zbrodnie i rzezie, dokonane za czasów Petlury i przez Petlurę, zostałyby zapomniane i nie obudziłyby sumienia ludzkości. Obecnie będzie my mieli wszechświatowy proces i jeżeli jeszcze istnieje sumienie, to ono z pewnością zadrgnie przy odsłonięciu prawdy, a to jest właśnie zasługą Szwarcbarta.

TAK PISZE „HAJNT” A SEKUNDUJĄ MU INNE PISMA ŻYDOWSKIE APOTEOZUJĄC ZBRODNIARZA I CZYNIĄC Z NIEGO BOHATERA NARODOWEGO.

POD TEM WZGLĘDEM WSZYSTKIE SĄ JEDNOMYŚLNE I ŻADNEM Z PISM NIE PRZYJDZIE NA MYŚL ABY NAPIĘTNOWAĆ FAKT ZBRODNI.

ŻYDOSTWO STANEŁO OTWARCIEM NUMEREM ZA ZBRODNIARZEM „NASZ PRZEGLĄD”, DONOSI ŻE W AMERYCE OTWORZONO LISTĘ SKŁADEK NA OBRONĘ DLA SZWARGBARTA. PIERWSZEGO DNIA WPŁYNEŁO 530 DOLARÓW.

OTO JAKI DOBRY INTERES ZROBIŁ SZWARGBART NA SWEJ ZBRODNI. TAKI ZABÓJCA GOJA MA JUŻ — CAŁĄ SWĄ PRZYSZŁOŚĆ ZABEZPIECZONĄ I POZOSTANIE BOHATEREM ŻYDOWSKIM ŚWIATOWEJ SŁAWY.

NAPEWNO ZOSTANIE UWOLNIONY. WSZYSTCY PRZESTĘPCY ŻYDOWSCY ZA KTÓRYMI UJMOWAŁO SIĘ WSZECHŚWIATOWE ŻYDOSTWO BYLI UWALNIANI, A WIĘC: DREYFUS, BEJLIS, STEIGER. TERAZ JEST NAARENIE SZWARGBART.

WYJDZIE Z WIĘZIENIA I BĘDZIE SOBIE JEŹDZIŁ Z ODCZYTAMI PO CAŁYM ŚWIECIE ZA KTÓRE BĘDĄ MU PŁACILI GRUBE DOLARY, BĘDZIE PRZYJMOWANY Z HONORAMI, BĘDZIE OBDARZANY I ZASYPYWANY KWIATAMI. BODAJ TO BYĆ ŻYDEM.

W pogoni za królem.

PRASA WŁOSKA PISZE OBSZERNIE O DELEGACJI POLSKIEJ KTÓRA PODRÓŻUJE PO ŚWIECIE POSZUKUJĄC KANDYDATA DO KORONY POLSKIEJ. TERAZ DELEGACJA DOTARŁA DO PYZMU — „MEDJOLAŃSKI” SECOLO PISZE:

— „Od kilku dni bawi w Rzymie kilku Polaków, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z poselstwem polskim w Rzymie. Zamiarów swych wcale nie ukrywają, ani też celu swej podróży, a jeden z nich pułkownik Mi klaszewski udzielił jak to się obecnie należy, wywiadu, w którym zdradził oczywiście najtajniejsze zakamarki misji:

— Piłsudski jest porządnym człowiekiem, wcześniej albo później będzie się musiała Polska zamienić z republiki w monarchję. Piłsudski nie wie co prawda nic o naszej misji pokładamy jednak nadzieję w jego patriotyzmie i ufamy, że nie wstrzyma koniecznego rozwoju.

Nemerus Clausus.

P. t. „19 lekarzy wypuścił w świat Uniwersytet Warszawski” czytamy w wczorajszym „Expressie Porannym”:

„Na wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego otrzymali dyplomy doktora wszech nauk lekarskich pp. Augenfisz Rajzla ur. Gutkind, Boczek Leonora ur. Landsberger, Cytter Prywa Fajga, Dulnicz Juljan, Follak August Albert, Frenkiel Jadwiga, Gołab Władysław, Hejnrych Samuel, Jasman Cecylja, ur. Izdebska, Langleben Ewa, Ochnicz Zofja ur. Czerniewska, Rymkiewicz Paweł Piotr, Skurzyński Ignacy, Sowik Izrael Majer, Smolaga Aleksandra Kamilla ur. Lampe, Szajn Rozalja, Winkler Juljan, Wołczyńska Pelagja, Węglewski Mieczysław Franciszek”

NIE WIEMY CZY JEŚLI PIŁSUDSKI JEST PORZĄDNYM CZŁOWIEKIEM TO KONIECZNIE MUSI ZMIENIĆ USTRÓJ REPUBLIKANSKI, ALE W KAŻDYM RAZIE WIEMY ŻE ZAGŁOBA OFIARUJĄC KRÓLOWI SZWEDZKIEMU NIDERLANDY MIAŁ DO TEGO TAKIE SAME PRAWO JAK PUŁK. MIKLASZEWSKI OFIARUJĄC KORONĘ POLSKI ZAGRANICZNYM KSIĄŻĄTKOM.

Czy za Piłsudskim?

PISMA LEWIGOWE URABIAJĄCE OPINIE PRZYCHYLNĄ DLA M. PIŁSUDSKIEGO RAZ PO RAZ PODAJĄ WIADOMOŚCI ŻE SPOŁECZEN-

Nie podał ręki!**Gen. broni St. Szeptycki nie podał ręki b. premierowi hr. Al. Skrzyńskiemu.****Sprawę rozpatrzy sąd honorowy.**

Krakowski „Głos Narodu” z daty 9-go bm. podaje następującą notatkę:

W JEDNYM Z KLUBÓW, GROMADZĄCYM GŁÓWNIEM PRZEDSTAWICIELI ARYSTOKRACJI, ZJAWIŁ SIĘ PEWIEN GALICYJSKI HRABIA, KTÓRY NIEDAWNO PRZEDTEM PIASTUJĄC WYBITNY URZĄD W PAŃSTWIE, MIAŁ OBOWIĄZEK, ALE NIE MIAŁ ODWAGI BRONIĆ HONORU ATAKOWANYCH I LŻONYCH W PRASIE JENERAŁÓW.

GDY HRABIA ZBLIŻYŁ SIĘ DO CZŁONKÓW KLUBU, BY SIĘ Z NIMI PRZYWITAĆ, JEDEN Z NICH, BĘDĄCY ZARAZEM JEDNYM Z NAJZNAKOMITSZYCH POLSKICH OFICERÓW, GOFNAŁ SWĄ RĘKĘ RUCHEM BARDZO STANOWCZYM... POWODU NIE PODAŁ. HRABIA ZROZUMIAŁ, ZBLADŁ I WYSZEDŁ. KTOS Z OBECNYCH, MOŻE NAWET SAM OFICER, STWIERDZIŁ GODZINĘ ZAJŚCIA... PO PEWNYM OKRESIE CZASU, DŁSZYM JEDNAK NIŻ 24 GODZIN, ZJAWIŁ SIĘ W MIEŚCIE, GDZIE ZASZŁA OBRAZA, PEWIEN JENERAŁ JAKO SEKUNDANT HRABIEGO. PRZYJECHAŁ I... WYJECHAŁ, GDYŻ MÓWIŁ — TU MUSI BYĆ JAKAŚ POMYŁKA, A JA SIĘ NA TEM NIE ZNAM. PO JEGO ODJEŹDZIE HRABIA PRZYSŁAŁ INNEGO JENERAŁA, MŁODSZEGO I BEZ BRODY, ALE ZATO Z ZAPRAWIONĄ W ŚWIEŻYCH BOJACH SZABLĄ. TEN — POMYŚLAŁ — NIE WYPROWADZI MIĘ JUŻ W POLE. GDY JEDNAK JENERAŁ Z ZAPRAWIONĄ SZABLĄ PRZYBYŁ TAM, GDZIE NALEŻY, OŚWIAADCZONO MU, ŻE JEST GRUBO ZAPÓŻNO I ŻE HRABIA, KTÓRY WYZYWA, POWINIEN ZNAĆ KODEKS HONOROWY.

JENERAŁ ODPOWIEDZIEĆ MIAŁ NA TO WYZWANIEM... PREZESA KLUBU STARUSZKA, KTÓREGO JUŻ ZE WZGLĘDU NA SĘDZIWIY WIEK, KODEKS UWALNIA OD UDZIAŁU W TAKICH AFERACH... POWSTAŁA Z TEGO DUŻA KONSTERNACJA, ZWŁASZCZA WŚRÓD CZŁONKÓW PEWNEJ KANAPY POLITYCZNEJ, KTÓREJ

W „Naszym Przeglądzie” z dnia 1 czerwca czytaliśmy:

„W żydowskich kołach politycznych kandydatura prof. Mościckiego traktowana jest naogół życzliwie, zwłaszcza, że głosował on w swoim czasie przeciwko numerus clausus”.

Fuzja teatrów pomorskich.

Odbyło się w Toruniu posiedzenie Komisji Teatralnej w sprawie następnego sezonu teatralnego. Po ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się do przedstawicieli miast Bydgoszczy i Grudziądza z wnioskiem stworzenia w przyszłym sezonie fuzji trzech teatrów z tem, że skompletowane będą tylko dwa zespoły, opery i operetki w Toruniu i dramatu w Bydgoszczy. Oba te zespoły grałyby naprzemiennie w tych trzech miastach, przy czem Grudziądz nie miałby stałego zespołu. Na kierownika opery i operetki w Toruniu proponują obecnie kierownika p. Jerzego Bojanowskiego.

STWO POZNANSKIE JEST ZA PIŁSUDSKIM, A TYLKO PRASA POZNANSKA JEST JESZCZE OPORNA.

WIADOMOŚCI TE SĄ WYSSANE Z PALCA. A ILOŚĆ ZWOLENNIKÓW PIŁSUDSKIEGO TAK ZNIKOMY STANOWI ODSETEK ŻE NIE GRA TAM ŻADNEJ ROLI. POZNANSKIE JUŻ SIĘ POGODZIŁO Z FAKTEM DOKONANYM, ALE TO NIE ZNA CZY ABY TEN FAKT DOKONANY POCHWALIŁO I PIŁSUDSKIEMU PRZEBACZYŁO.

PIŁSUDSKI NIE MA ZA SOBĄ W POZNANSKIM NAWET T.Z.W. „ULICY” T.J. ELEMENTU, KTÓRY WSZĘDZIE GO POPIERA. NAJLEPSZYM TEGO DOWODEM JEST FAKT ŻE JESZCZE PRZED ZGROMADZENIEM NARODOWYM WTEDEY GDY W „KURJERZE POZNANSKIM” UKAZAŁ SIĘ ARTYKUŁ OSTRZEGAJĄCY PRZED NIEBEZPIECZYSTWEM SEPARATYZMU TŁUM ULICZNY WYBIŁ W LOKALU REDAKCYJNYM WSZYSTKIE SZYBY.

PRZEWODNICZĄCY PRZYJACIEL HRABIEGO I SAM RÓWNIEŻ HRABIA.

RZECZ DZIEJE SIĘ W JEDNYM Z MIAST POLSKICH, NIE WIEMY JEDNAK NAPEWNO W KTÓREM... NIE WIEMY RÓWNIEŻ, CZY OBRAŻONY HRABIA (MÓWIĄ NAWET ARCYHRABIA) BYŁ KIEDY PRZEDTEM PREMIEREM, A SZANUJĄCY SWĄ DŁOŃ OFICER, BYŁ KIEDYS MINISTREM WOJNY... MIAŁO SIĘ TO ZRESZTĄ ZDARZYĆ W KRAKOWIE...

Organ marsz. Piłsudskiego „Express Poranny” w ten sposób przedstawia sprawę:

Wielkie poruszenie w szerokich kołach wywołuje sprawa honorowa między gen. broni Szeptyckim a b. premierem Skrzyńskim. Dziewięć dni temu, w poniedziałek 31 maja b. r. p. Skrzyński zaszedł do kasyna ziemiańskiego w Krakowie przy ul. Wołoskiej. Znajdujący się tam gen. Szeptycki odmówił mu podania ręki.

Tejże nocy p. Skrzyński prosił 2 znajomych, by skierowali tę sprawę na drogę honorową i zażądali satysfakcji od gen. Szeptyckiego, poczem wyjechał do Warszawy.

Tu otrzymał z Krakowa wyjaśnienia o stanie sprawy. Gen Szeptycki oświadczył że nie ma do p. Skrzyńskiego pretensji na tle osobistym, ale, że chodzi tu o działalność p. Skrzyńskiego na stanowisku premiera i o dokonanie dezorganizacji armji przez rząd p. Skrzyńskiego w ostatnich miesiącach.

We środę 2 b. m. przybyli do Krakowa świadkowie p. Skrzyńskiego: gen. Żeligowski i pułk. Kutrzeba.

W dalszym toku sprawy gen. Szeptycki wyłączył gen. Żeligowskiego, jako tego, któremu również zarzucił dezorganizację armji. Wobec tego generała Żeligowskiego zastąpił gen. Dreszer.

Wówczas świadkowie gen. Szeptyckiego p. Antoni Wodzicki i pułk. Przedrzycki oświadczyli, że wskazany w kodeksie honorowym Bozewicza termin 24 godzinny minął i sporządzili protokół jednostronny.

W konsekwencji tego obaj świadkowie p. Skrzyńskiego zażądali od świadków gen. Szeptyckiego satysfakcji i postanowili oddać sprawę jednostronnemu protokółowi do rozpatrzenia sądowi honorowemu, złożonemu z wybitnych osobistości wojsk. i cywilnych.

„Pacyfikacja” w wojsku.

„Niebłagonadźnych” zastępują „swoi”.

Ostatni „Dziennik Personalny” Ministerstwa Spraw Wojskowych zawiera zwolnienie generała Kulińskiego z szefostwa O. K. Kraków i mianowania na jego miejsce gen. St. Wróblewskiego, dotąd szefa 7 dywizji piechoty w Częstochowie.

Pozatem ze stanowiska szefa sztabu D.O.K. Kraków zwolniony został pułk. Kawiński Rudolf a na jego miejsce mianowany pułk. M. Ścieżyński.

Gen. Hempel zwolniony został z dowództwa 24 dywizji (Jarosław) a na jego miejsce mianowany został pułkownik Wiczorkiewicz Waław.

Płk. Mackiewicz Mieczysław przeniesiony został z dowództwa 30 dywizji piechoty, (Kobryń, Polesie) na dowództwo 26 dywizji piechoty (Skierniewice), a gen. Bejnar, dotychczasowy dowódca dywizji w Skierniewicach, mianowany został członkiem ofic. Trybunału Orzek.

Kpt. S. G. Kaizer Józef z DOK Toruń przeniesiony został do 3 p. a. p.; mjr. S. G. Kadyi de Kadyihaz Tadeusz szef Sztabu 23 dywizji piechoty na Górnym Śląsku przeniesiony do 19 p. a. p. na stanowisko dęcy II dywizjonu.

Pułkownik S. G. Zamorski Kordjan o którym podawało rewelacyjne szczegóły „Nowe życie” z Wilna, przeniesiony został na szefostwo departamentu I-go piechoty a pułk. Wieroński został z szefostwa tego departamentu zwolniony.

Pułk. inż. Bajer Michał zwolniony jest ze stanowiska szefa II oddziału sztabu generalnego.

Gen. Szpakowski zwolniony z szefostwa gabinetu ministra spraw wojskowych.

Kpt. Strach Andrzej przydzielony został do szkoły podchorążych.

Mjr. Starzyński z 12 pp. przeniesiony

został do Biura Sc. Rady Wojennej.

Mjr. Nowak Bolesław z oddziału sztabowego M. S. Wojsk został zwolniony a natomiast mjr. Ryszanek Władysław z 5 p. p. Leg. został mianowany dowódcą oddziału sztabowego.

Mjr. Prystor Aleksander Błażej do niedawna komendant Powiatowej Komendy Uzupełnień w Wilnie został przeniesiony do gabinetu Ministra Spraw Wojskowych. Mjr. Prystor, bawiący już w Warszawie

mniej więcej od połowy maja powierzone ma sprawy personalne.

Straż na Zamku pełni 22 p. p. z Siedlec, zaś dowódca tego pułku pułkownik Krok-Paszkowski został mianowany komendantem Zamku. Z tej okazji prasa lewicowa pomieściła fotografię i życiorys pułk. Krok-Paszковского.

Straż zamkową obejmuje 1 p. p. Leg. z Wilna.

Jak wiadomo, zarówno szwadron przyboczny, jak i kompania przyboczna Prezydenta Rzeczypospolitej zostały po wypadkach majowych rozformowane w przeciągu 48 godzin.

Zydz się boją.

Ataman Oskilko im grozi.

Żydowski „Nasz Przegląd” pisze:

Z Równego otrzymaliśmy bardzo niepokojące wiadomości o agitacji antyżydowskiej, jaką rozpoczął na Wołyniu ataman Oskilko, znany z okresu pogromów na Ukrainie.

Wykorzystując fakt zabójstwa Petlury w Paryżu przez żyda Szwarcbarda, Oskilko w wydawanym przez siebie piśmie ukraińskim rozpoczął ostrą agitację antyżydowską, graniczącą z wyraźną groźbą zemsty ze strony „ludu” ukraińskiego.

Zarówno ton, jak i treść enuncjacji Oskilki wywołały wśród ludności żydowskiej w Równem zaniepokojenie, tembardziej, że żydzi tamtejsi znają doskonale krwawą przeszłość atamana Oskilki.

Nie było to niespodzianką dla ludności żydowskiej, jest bowiem na Wołyniu tajemnicą poliszynela, że ataman Oskilko cieszy się ogromnym poparciem pewnych kół. Datuje się to od czasu wyborów do Sejmu, kiedy to ataman przeciwstawił się z drobną

grupką ukraińców blokowi mniejszości narodowych. Podczas wyborów Oskilko doznał porażki i stracił resztę popularności wśród ukraińców.

Ataman dosiadł konika antyżydowskiego i obecnie usiłuje on wyzyskać nastroj, jaki zapanował wśród ludności ukraińskiej na wieść o zabójstwie Petlury. Charakterystyczne jednak, że w swoim czasie Oskilko należał do najzawziętszych wrogów Petlury. W roku 1919 Oskilko ze swymi bandami występował nawet zbrojnie przeciwko Petlurze. W ostatnich dniach istnienia Dyrektorjatu, kiedy rząd ukraiński rezydował w Równem, Oskilko aresztował całą Radę Ministrów i ostrzeliwał Zdobunowo, gdzie znajdował się Petlura. Szanse jednak Oskilki były słabsze, uciekł więc on pewnej nocy, wraz z gen. Agapiejewym i naczelnikiem defenzywy, Szapulą, do Polski, gdzie został internowany.

—oOo—

H. BERAUD.

Pod czerwonym sztandarem.

Z książki „Co widziałem w Moskwie”.

SIERP.

Gdy ciemności już zapadną na dobre, wówczas cała wieś udaje się natychmiast na spoczynek i zasypia bardzo prędko. Stoją więc rzędy izb w kielecycowej poświacie, niczem namioty jakichś koczończych band a wiatr łobzi w ściany zbóż długie bruzdy, ciągnąc je hen! — w nieskończoność, ku szarzejącym kresom widnokregu...

Każdy ma wrażenie, że są jeszcze carskie czasy. Życie tych milionów rolników nie różni się obecnie zupełnie od ich bytowania w okresie Iwana Groźnego. Włóczę — jak dawniej — śpią oni na przypieckach, jedzą chleb razowy, palą lampki oliwne przed ikonami, lekceważą, a równocześnie boją się popów. „Tak tylko sądzicie z pozorów — powie ktoś — a w gruncie rzeczy wieś zmieniła swe oblicze i przesiąka komunizmem: przecież każda parafja utworzyła Sowiet!”.

Zobaczmy niebawem, jak to się przedstawia w istocie.

Rewolucja rozdzieliła majątki barinów 1) wśród chłopów, wskutek czego zginęła równocześnie stara organizacja rolnicza, zwana Mir. Potegała ona na stałej repartycji pól, przyczem cztery

części otrzymywał pomieszczył, 2) a piątą — włościanie; odbywało się to nieomal co rok i muzik łaknął ziemi, nie przywiązywał się jednak do swego kawałka w nadziei, że dostanie większy...

Wreszcie nadszedł ów ogromny podział.

— Powiedziano więc każdej wioszczynie: „stworzcie Sowiety, gdyż ziemia należy do wszystkich”. Wówczas szła niepohamowanej radości i śmiechu opanował całą Rosję, zaledwie jednak pługi poczęły pracować zdobyte obszary — zjawiał się wszędzie wysłannik Moskwy, oświadczając: „ziemia należy do wszystkich — znaczy — do państwa!” Wywołało to straszną burzę, która przeistoczyła się niebawem w powszechny strajk chłopów. Sowiety wysłały czerwone gwardie i rozpoczęły masowe rzezie; chybały one jednak celu, gdyż Rosja jest zbyt rozległa, a, w dodatku, wieśniacy nie czytują gazet, stąd też nie wiedzieli nawet, że morduje się ich bracia. W podobnych warunkach bolszewicy niezdolali, naturalnie, wzbudzić postrachu wśród szerokich mas, a tymczasem głód szerzył się z przerażającą szybkością.

Wszędzie jednak znaleźli się ludzie śmielsi, bardziej przewidujący, którzy, nie zważając na nieślali, zgarniali ziarno, i... pieniądze. Wzbogaciwszy się, wydzierzawiali nowe tereny, najmowali ludzi do pracy i w ten sposób wyrosli w 1920 r. poprzednicy N.E.P. Kiedy Lenin mówił: „omyliliśmy się! musimy pomóc naszym gospodarzom wiejskim” miał niewątpliwie na myśli właśnie tych bolszewickich nowobogackich.

Chcąc postępować konsekwentnie, komitet centralny w Moskwie dał na własność chłopom te zie

mię, które zagarnęli poprzednio bezprawnie, pozwalając je eksploatować pod warunkiem, że każdy przyjmie najwyżej dwudziestu pracowników. 1) A to wszystko działo się wśród okrzyków: precz z kapitalistyczną Francją i z jej chłopami — wyzyskiwaczami!.. Ten nowy rodzaj właścicieli ziemskich nazwano kulakami, 2) odbierając im prawo głosowania.

Niewiele sobie z tego robia, bowiem znajdują za wsze drogę wyjścia. Po paru latach starszy syn takiego kulaka, podrastając już, jest pionierem, następnie należy do „młodzieży komunistycznej”, aż wreszcie zostaje członkiem rządzącej partji; takich trzech lub czterech świeżo upieczonych bolszewików tworzy zwykle lokalny sowiet, wybierany co rok dzięki „brzęczącym argumentom” ojców i przesyłający wspaniałe, arcylojalne aporty do Moskwy. Szczyć się niemi Sowiety, zwłaszcza wobec każdego zagranicznego gościa, a Cziczerin oświadczył mi zupełnie poważnie: „nasi wieśniacy biorą czynny udział w życiu politycznym!”.

1) Tę samą ilość robotników pozwolono przyjmować fabrykom, co jest bardzo znamienym faktem i rzucającym się w oczy; świadczy on o wyrażnym uprzywilejowaniu chłopów, bowiem, gdy fabryka posiadająca nawet czterdziestu pracowników jest wciąż tylko fabryczką i nie może myśleć o rozwoju — gospodarstwo zatrudniające natomiast dwudziestu ludzi, zalicza się już do dużych (przyp. autora).

2) Kulak dosłownie po rosyjsku pięść (przyp. tłum.).

1) Panów (przyp. tłum.)

2) Obywatel ziemski (przyp. tłum.)

Powstanie, które chciała wywołać ukraińska komuna.

Przygotowania do oderwania od Rzplitej ziemi wołyńskiej i przyłączenia jej do Sowietów.

WIELKI PROCES KOMUNISTÓW W KOWLU.

Komunistyczne partje, działające na terenie Polski, nie porzuciły myśli o doprowadzeniu do skutku wielkiej rewolucji społecznej, która by w konsekwencji swej zaprowadziła ustrój sowieckich rad rewolucyjnych w Polsce i ułatwiła Rosji sowieckiej, dążącej tak samo uparczywie do zawładnięcia ziemiami polskimi, jak niegdyś dążyła do tego Rosja carska, wcielenie do swego obszaru państwowego Polski całej lub jej części.

Przeprowadzenie takiej rewolucji właśnie miała na celu zorganizowana w lutym 1924 roku na Wołyniu komunistyczna partja zachodniej Ukrainy. Partja ta dążyła bezpośrednio do utworzenia w województwach kresowych sieci jacezek komuni-

stycznych, które miały ze swej strony za zadanie wciągnięcie do swej podziemnej roboty młodzieży, jako materiału łatwo dającego się kierować prowodyrom.

Te powiatowe jacezki, oficjalnie nazywane „powitkomy”, powstały w roku 1924 na terenie Wołynia, Lubelszczyzny i Chełmszczyzny. Zgodnie z instrukcjami, nadsyłanymi bezpośrednio od Komitetu wykonawczego III Międzynarodówki do centrali partji we Lwowie, „powitkomy” te organizowały zwerbowaną do swych szeregów młodzież wojskowo, tworzyły komunistyczne bojówki, gromadziły broń i zapasy amunicji — wszystko celem wywołania w odpowiedniej chwili „powstania” na Wołyniu komunizujących żywiołów i oderwania tej ziemi od Rzeczypospolitej i rzucenia jej na pastwę sowieckich rad.

„Powstanie” to miało być przeprowadzone, a w każdym razie rozpoczęte dnia 1 kwietnia 1925 roku. Zgromadzone zapasy broni i amunicji miały posłużyć do pierwszych wystąpień zbrojnych, w razie powodzenia których ruch rewolucyjny

miał być przeniesiony na Lubelszczyznę i Chełmszczyznę.

Przygotowywanemu zamachowi przeszkodziła policja polityczna województwa wołyńskiego, która wykrywszy spiszek, przeprowadziła w nocy z dnia 31 marca na dzień 1 kwietnia 1925 r. aresztowania organizatorów partji na całym terenie Wołynia. Jednocześnie dokonano aresztowań i rewizyj w Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie. W ten sposób rozbito rewolucyjno-separatystyczne zapjazary ukraińskiej partji komunistycznej.

Wczoraj właśnie rozpoczął się w Kowlu wielki proces przeciw aresztowanym w kwietniu 1925 roku komunistom. Jest to największy proces sądowy z dotychczasowych procesów politycznych, odbywających się na Wołyniu.

Skład sądu okręgowego tworzą: sędzia Gołownia, przewodniczący, oraz sędziowie Morytz i Maśkiewicz, jako wotanci. Sekretarzuje p. Sołohub. Oskarża prokurator sądu okręgowego w Łucku, Chodecki.

Ławę oskarżonych zajęło 29 oskarżonych, których bronią adwokaci Zygmunt Grek — Jachowski i Włodzimierz, z urzędu i pos. Podhirski oraz dr. Szuchiewicz bronią solidarnie reszty oskarżonych, z umowy.

Sześciu z oskarżonych odpowiada z wolnej stopy, reszta zaś z więzienia.

Do rozprawy głównej zaważowano 39 świadków z których w dniu dzisiejszym nie stawili się sześciu. Sąd po naradzie uznał ich niestawienie za usprawiedliwione i przystąpił do rozprawy.

Jedyny bezstronny!?

P. t. „Zatargi honorowe w wojsku na tle wydarzeń majowych” pisze warszawski „Express Poranny”:

Jeden z ostatnich rozkazów p. Marszałka poleca jaknajenergiczniej przeciwdziałać powstawaniu między oficerami jakichkolwiek zwad, któreby mogły spowodować zatargi honorowe. Gdyby zaś, mimo to, sprawa taka zaistniała, należy ją oddawać do rozstrzygnięcia nie miejscowym sądom honorowym, istniejącym przy pułkach, ale przekazywać komisji likwidacyjnej gen. Żeligowskiego.

Marszałek Piłsudski pragnie rozpatrzenie tych spraw uchronić od wszelkich wpływów stronnicych, w których mogłoby się odbijać echo niedawnych walk.

Wynika z tego, że wszystkie sądy honorowe, istniejące przy pułkach, są stronnicy, a jedynie bezstronną jest komisja likwidacyjna — gen. Żeligowskiego.

Wynikałoby stąd dalej, że w czasie wypadków majowych gen. Żeligowski zachował ścisłą bezstronność i neutralność nie biorąc udziału w walkach po stronie marsz. Piłsudskiego.

Myśleliśmy dotąd, że było inaczej.

Niedokęstwo urzędu emigracyjnego.

MUSIMY UŁATWIĆ NADMIAROWI OBYWATELI EMIGRACJĘ.

P. J. Makarczyk w Rzeczypospolitej w długim artykule występuje z całym szeregiem zarzutów pod adresem urzędu emigracyjnego. Państwo polskie posiada pół miliona rocznego przyrostu ludności. Wskutek kryzysu gospodarczego, istnieje u nas silna emigracja. Urząd Emigracyjny nie stoi na wysokości zadania. Państwa emigracyjne, jak Włochy, Jugosławia, a nawet Mała Litwa wysyłają w ostatnich czasach tysiące osób na koszt rządu do San Paulo. Polska otrzymała podobne propozycje, a delegat urzędu emigracyjnego p. Warchałowski powrócił z Brazylii z konkretnym projektem. Do dzisiejszego dnia dyskutuje się propozycje brazylijskie, a tymczasem Brazylija przerwała opłacanie emigrantom kosztów podróży, mając na jakichś czas dosyć ludzi dostarczonych przez Włochy, Jugosławję i Litwę. Przy tak silnej emigracji polskiej ruch ten powinien przechodzić przez własne linje okrętowe, a nie jak dotąd przez cudzoziemskie, które dopuszczają się szeregu nadużyć. Okręty odchodzące z portów polskich nie mają pasażerów, linje w dalszym ciągu wysyłają swych emigrantów kolejami, a urząd emigracyjny najbardziej popiera tę właśnie instytucję, które są nie

lojalne wobec ustawy, zwalczając towarzystwa, które przysyłają swe okręty pomocnicze do portów Polski.

Jubileusz sokołów.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca odbyła się w Żywcu w woj. Krakowskim wielka uroczystość obchodu 20-lecia, istniejącego tu oddziału „Sokoła”.

Na uroczystość przybyły liczne zastępy oddziałów z okolicznych miast, jak z Białej, Kęt, Wadowic, Krakowa itd. Jubileusz rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie odbył się w sali „Sokoła” poranek, na którym nastąpiło powitanie przybyłych delegacji przez prezesa „Sokoła” żywieckiego.

Po odczytaniu sprawozdania i po wspólnym obiedzie odbyły się krótkie zawody na szosie Zabłocie — Łodygowice.

Program uroczystości był obliczony na dwa dni, jednak ulewny deszcz w drugim dniu zmusił uczestników do opuszczenia Żywca.

83)

Kto winien?

(Wolny przekład z francuskiego)

— Oh! — zawołał — niech nie tryumfuje zbyt wcześnie. Straciliśmy, prawda, Maja i jest to duże bezwątpienia nieszczęście, lecz mamy za to w swych rękach jego współnika, który dotychczas wszystkie nasze krzyżował plany. Nie może ulegać wątpliwości, iż jest on bardzo zręczny i bardzo do tego tak zwanego Maja przywiązany, zobaczymy jednak, czy nie zacznie śpiewać, gdy ujrzy w perspektywie galery, na które może się dostać. A to go czeka za współudział w dzisiejszej nocnej robocie. O!... ja jestem spokojny, że pan Segmuller zdola wydobyć z niego tajemnicę! I Lekok potrząsnął wznieśioną w górę pięścią.

— Ale chodźmy — dodał — chciałbym jaknajprędzej go wy badać.

XXXVIII.

Pierwsze kroki wschodzącego dnia różowiły niebo, gdy młody policjant wraz ze starym Nalewajką dochodzili do komisariatu, w którym współnik Maja chwilowo był więziony.

Gdy weszli na ogólną salę zastali za stołem siedzącego dzielnicowego, zajętego pisaniem raportu.

Nie ruszył się z miejsca na ich widok, nie mając możliwości poznania ich pod przebraniem.

Gdy jednak wymienili swe nazwiska podniósł się z widocznym pośpiechem, a podając im rękę

zawołał wesoło:

— Tam do diabła!... Wieszcie, tego spisaliście się tej nocy!

Lekok i Nalewajka spojrzeli na siebie ze zdumieniem.

— Co pan przez to powiedzieć pragniesz? — zapytali razem.

— Ależ nie udawajcie, moi drodzy. Schwytałaście przecież łynnego Józefa Couturier, postrach całej Francji, poszukiwanego napróżno od trzech miesięcy, tj. od chwili, gdy ten fałszerz, bandyta i morderca zbiegł z galer, po zamordowaniu dyrektora więzienia i dwóch dozorców.

Po usłyszeniu słów tych Lekok zbladł straszliwie, jakby po otrzymaniu ciosu nożem w serce, a następnie padł twarzą na stół na wpół przytomny.

— Józef Couturier!... zawołał po chwili, gdy po sprysnięciu mu twarzy wodą doszedł do przytomności — Józef Couturier!

Dzielnicy nic z tego nie rozumiał. Spojrzył na twarz Nalewajki, lecz i na niej dojrzał zniechęcenie tylko.

— Do stu tysięcy diabłów — zawołał zirytowany — widzę, iż powodzenie poprzewracało wam w głowie. Gracko spisaliście się jednak. Widzę już Zéwroła z nosem na kwintę, tego samego Ze wroła, który nie dalej jak wczoraj głośno się przechwalał, że jeżeli on nie złapie Couturiera, to pozostanie on już na zawsze na wolności.

Tak więc zły los nieprzerwanie zdawał się szydzić z Lekoka. Cóż za ironja otrzymywać pochwały, w chwili tak dotkliwej porażki, bezwzględnie

niepowetowanej...

Nie było jednak rady.

To też Lekok odczuwał się po chwili zupełnie odmiennym już tonem.

— Pozwolisz, kolego, bym mógł zadać parę pytań schwytanemu?

— Ależ, bardzo proszę, ile zapragniesz.

Dał rozkaz, a po chwili z prowizorycznego aresztu wprowadzony został na salę bandyta, którego poznaliśmy już w poprzednich rozdziałach.

Od pierwszego rzutu oka poznał on Lekoka.

— Acha!... powiedział — to pan mnie tak ładnie urządził. Mogę ci powimszować, masz tęgie łydki i pięść nie najstarszą. Spadłeś mi na karły wprost błyskawicą, a potem ścisnąłeś, — że niech cię diabli wezmą. Zwyciężyłeś mnie jednak w ucziwej walce, więc nie mam do ciebie żalu.

— A więc — powiedział Lekok — jeżelibyś cię o coś poprosił, to uczyniłbyś radość temu?

— Dlaczego nie? We mnie jest tyle żółci, co w kureczciu. A zresztą spodobała mi się twa odwaga. Dzielnicy chłopak z ciebie i mógłbyś być moim kolegą. O cóż więc idzie?

— Chciałbym, ażebyś mi coś nie coś powiedział o swym towarzyszu z dzisiejszej nocy.

— Ehl... Pan go znasz z pewnością, lepiej odemnie.

— Ja?

— No tak, pan. Ja go widziałem tej nocy poraz pierwszy w życiu.

— Ależ to niemożliwe. Chyba zapomniałeś? Żaden z was przecież nie pójdzie „na robotę” nie znając dobrze swego towarzysza?

(d. c. a.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Jak wybierają prezydenta w Ameryce?

Zagmatwana procedura wyborów na prezydenta. — Jak przyjmują obywatele wybór prezydenta? Co się działo w pewnym kinie podczas wyborów roku 1923.

Z okazji wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe, warto sobie przypomnieć jak wybiera się Głowę Państwa w innych krajach, a zwłaszcza w Ameryce, ojczyźnie demokracji. Wybory w Stanach Zjednoczonych mają odrębny charakter dzięki agitacji przedwyborczej, która nadaje im specjalne piętno — amerykańskie.

Bardzo barwne i żywe są wybory do władz miejskich, dzielące się na tak zwane prawybory i wybory.

Agitacja dzieli się na dwie kampanje. — Pierwsza można by rzec jest plastyczna, raczej obrazowa, posługująca się plakatami i fotografiami kandydatów. Miasto wygląda tak, jakby jego mieszkańcy trudnili się głównie przemysłem fotograficznym i wystawiali swoje ekspozycje na publiczny widok gwoli reklamie.

Dzienniki podają całe szpalty wiadomości, mo wy kandydatów, reporterzy podsłuchują rozmowy znanych osobistości. — Właściciele wydawnictw święcą żniwo kasowe, gdyż w Stanach Zjednoczone istnieje prawo, mocą którego kandydaci lub ich krewni, czy też zwolennicy, muszą płacić za zamieszczenie reklam wyborczych, a w niektórych Stanach prawo zabrania ogłoszeń bez jednoczesnego podania nazwiska i adresu ogłaszającego oraz cechy za jaką ogłoszenie zostało sprzedane.

Nie należy więc bynajmniej do rzadkości, gdy na jednej stronie tego samego pisma znajduje się kilku kandydatów, których kontrefekty uśmiechają się kusząco do czytelnika, zachęcając do głosowania.

Podczas wyborów na prezydenta nie widać tu fotografii, nie widać samochodów z gramofonem, bębniem i wykrzykiwaczem, zachwalającym danego kandydata. Nie znaczy to, aby mieszkańcy nie przywiązywali wagi do elekcji prezydenta. By najmniej. Lecz procedura tych wyborów jest długa i zagmatwana.

Ubiegający się o tytuł prezydenta musi ogłosić, że kandyduje, i wybrać w poszczególnych Stanach mężów zaufania.

Od tego, ilu zwolenników każdego z kandyda-

tów przejdzie w głosowaniu w Stanach zależy, który będzie przez całą partję wysunięty jako kandydat.

Skoro partje zdecydowały się co do osób kandydatów, odbywają się ponowne głosowania na wyborców i od tego, z którego obozu — republikan — czy demokratów — zostanie wybrana większa liczba wyborców — zależy ostateczny wybór prezydenta.

Walka polityczna różni się od europejskiej nie tylko małą ilością stronnictw, zasadnicza różnica leży w tym, że nie trwa stale. Po wyborach pisma przestają interesować się walkami politycznymi, a amerykańczycy przestają pamiętać o polityce.

Świadczy o tym choćby następujący obrazek, który zauważono w jednym z kin chicagowskich podczas wyborów Prezydenta w roku 1923. Za pomocą ekranu, obwieszczano co chwilę przerywając do monstrowany film, ilość głosów, które padły na poszczególnych kandydatów.

— Dajcie ma przewagę...

Rozległy się oklaski zwolenników i gwizdy antagonistów.

— Coolidge zwycięża...

Brawa i wyraźne znaki niechęci.

— Stan Wisconsin głosuje za La Folletem...

Entuzjazm i przeraźliwe gwizdy. W nastroskach publiczności trudno się zorientować. Jakis gruby jegomość, wyskakuje na krzesło i klnie na Coolidge'a piemiąc się ze złości.

Wreszcie ekran zawiadamia:

— Coolidge wybrany Prezydentem Stanów Zjednoczonych!

Gruby jegomość zrywa się nagle pierwszy i krzyczy:

— Niech żyje Prezydent!

Orkiestra gra hymn narodowy, wszyscy wldzowie bez wyjątku wstają z miejsc, biją brawo i wznoszą zgodny okrzyk:

— Niech żyje nasz Prezydent!

„Proroczy” sen przyczyną tragicznego wypadku.

Tragiczny wypadek, który niżej omówimy, może nasuwać dwa pytania: czy sen może być „proroczym”, lub też, czy sny u osób nadzwyczaj wrażliwych i nerwowo przeczułonych, mogą spowodować ich podświadome działania, których rezultatem mogą stać się fakty w śnie „prorokowane”?

W okolicy Verneuil znajdował się pałac będący własnością bogatych przemysłowców, państwa Fartennes.

P. Fartennes, zarówno jak i syn jego Guy, byli wielkimi amatorami sportu samochodowego, któremu poświęcili wolne chwile od zajęć, związanych z prowadzeniem rozległych interesów.

W dniu 11 lipca tragicznego wypadku p. Fartennes sprowadził nowe auto, które postanowił natychmiast wypróbować na szosie prowadzącej do pobliskiego miasteczka. W chwili gdy p. F. siadał do auta w towarzystwie swej córki Małgorzaty, małżonka jego prosiła go, by odłożył próbę auta, albowiem ubiegłej nocy miała sen, w którym śniła jej się, iż mąż jej ulegnie wypadkowi na nowokupionym aucie.

P. Fartennes, który znał nadmierną nerwowość swojej żony, nie przywiązał naturalnie najmniejszej wagi do jej słów i z uśmiechem na ustach uspokoił ją słowami, że przejażdżka trwać będzie niedługo i niebawem z córką powróci.

Po odejściu małżonka p. Fartennes nie uspokoiła się jednak i często podchodząc do okna wyglądała z niecierpliwością i zdenerwowaniem jego powrotu. Wreszcie, nie mogąc dłużej zapanować nad niepokojem, poprosiła syna Guy, by siadł do drugiego auta i na spotkanie ojca i siostry wyjechał. Młody Fartennes, pragnąc uspokoić matkę, spełnił jej życzenia. Był on doskonałym kierowcą, więc znalazłszy się przy kierownicy swego wozu, popędził z wielką szybkością.

Zaraz za pałacem pochyle wiodąca szosa, czywała nagły zakręt. Guy Fartennes z właściwym automobilistom zamilowaniem postanowił „ściąć” zakręt, nie zmniejszając szybkości jazdy.

W chwili, gdy auto młodego Fartennes wyłamało się z zakrętu, kierowca jego ujrzał z przerażeniem pędzące z przeciwnej strony auto swojego ojca w odległości kilku metrów od siebie. Zahamować było zapóźno, auta się zderzyły, przewracając się i gniotąc pod szczałkami pasażerów.

Ojciec i syn ponieśli śmierć na miejscu, pan na Fartennes uległa tak nieszczęśliwym obrażeniom ciała, iż w kilka dni później również życie zakończyła.

Przeczułona wrażliwość pani Fartennes jako też jej wiara w sny stała się powodem tragicznego wypadku.

wych kolegów rosyjskich, chcąc się u nich nauczyć języka rosyjskiego. Zaznaczyć należy, że młodzi Chińczycy chętnie bardzo się rusyfikują, a nawet zmieniają swe nazwiska. Tak na przykład student Njurin niedawno jeszcze nazywał się Lju-Bi-San; inny znów Chińczyk zmienił swe nazwisko na Czugunow, inny jeszcze na Uzaszewicz i t.d.

Oryginalne uczelnie.

Uniwersytet chiński w Moskwie. — Studenci nie rozumieją się nawzajem. — Karol Radek w charakterze profesora.

Moskiewski uniwersytet chiński im. Sun-Jat-Sena nie posiada ani chińskich profesorów, ani chińskich wykładów, ani chińskich podręczników. Profesorowie, rzecz jasna, nie rozumieją swych słuchaczy, a słuchacze — profesorów. A co ciekawsze, i liczni studenci nawzajem się nie rozumieją. Kiedy bowiem studenci z Kantomu starali się porozumieć ze studentami z Shanghaju lub z Pekinu, okazało się, że dialekty poszczególne tak się wzajemnie od siebie różniły, że o porozumieniu nie mogło być mowy.

Kiedy powstał projekt otwarcia uniwersytetu chińskiego, jednak największe trudności nastęrczała sprawa języka wykładowego. Problem ten nie należał do najłatwiejszych. Większość studentów chińskich nie zna obcych języków. Z ogólnej ilości 400 studentów, zapisanych na chińskim uniwersytecie w Moskwie, zna zaledwie 40 język angielski (względnie jakiś inny język obcy). Studenci ci pełnią na uniwersytecie funkcje tłumaczy w ten sposób, że wszystko co czytają, tłumaczą swym przyjaciółom. Podczas wykładów tłumaczą owi wybrani studenci swym kolegom każde słowo profesora.

Rektorem uniwersytetu chińskiego jest Karol Radek, który jednocześnie wykłada nową historję Chin. Książek naukowych i podręczników na uniwersytecie tym się wogóle nie zna. Wykłady no tuja studenci, władający językiem rosyjskim, a następnie tłumaczą je na język chiński, i rozdają je swym kolegom, Chińczycy studenci starają się

usiłnie nauczyć się po rosyjsku, i okazują w tym kierunku niebywałą wprost wytrwałość. Studenci którzy już częściowo władają rosyjskim, wysiadają często całymi godzinami nad króciutkim artykułem w gazecie rosyjskiej by mogli go przeczytać w oryginale. A jeśli natrafiają na jakieś niezrozumiałe dla nich słowo, zmuszeni są znaleźć je najpierw w słowniku rosyjsko—angielskim, a po tem dopiero szukają go w słowniku angielsko—chińskim. Studenci chińscy bardzo często odwiedzają

Skuteczna modlitwa.

§) Opowiadana tutaj historia miała się zdarzyć naprawdę przed niedawnym czasem w Moskwie.

Przed świętym obrazem, jaki jeszcze zachował się na jednym z małowczeszczyńskich placów w Moskwie, klęczał mużik (chłop) rosyjski i modlił się. Nagle ktoś uderzył go po ramieniu. Przestraszony obejrzał się. Za nim stał żołnierz bolszewicki i spoglądał ze zdziwieniem na klęczącego.

„Powiedzno towarzyszu, co ty robisz? Modlisz się?” — „Tak, jak widzisz, modli-

łem się, bracie” — „A za kogo, jeśli wolno spytać? Pewnie za nas, za sowiecki rząd, czy tak?” — „Tak, tak. Ale słuchajno. Dawniej modliłeś się pewnie w ten sposób za cara?” — „Tak. — „A więc, jeśli masz choć trochę rozumu to musisz pojąć, że to wcale a wcale nie pomogło. Co się tyczy cara, to twoje modlitwy na nic się nie zdały!”

— „A jednak pomogły. Car, zginął!”

Ta historyjkę opowiadają sobie na ucho w Moskwie. Jeśli nie jest prawdziwą to w każdym razie dowcipna.

KRONIKA

Piątek, 11 czerwca — Barnaby.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycji
radiofonPark m.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10 (ejta) o
do 25 w

WŁODZKA

Teatr Miejski „Kobieta, wino, dancing”.

Teatr Popularny „Żonaty kawaler”

Casino „Dzieci Francji”.

Reduta „Hrabianka popychadło”.

Luna „Ploche kobietki”.

Grand-Kino „Złote łoże”.

Odeon „Indyjski grobowiec”.

Dom Ludowy „Szaleństwo z miłości”.

Kino Spółdzielni „Luksusowe kobiety”.

Apollo Indyjski grobowiec”.

Corso „Ze śmiercią w zawody”.

Resursa „Zdrada, której nie było”.

Miejski Kin. Oświat. „Ludzie”.

—oO—

Wiadomości bieżące.

Liczba bezrobotnych w Łodzi znacznie zmalała.

Jak nas informuje kierownik oddziału P.U.P.P. dla bezrobotnych pracowników umysłowych, obecnie w Łodzi zarejestrowanych jest 3,700 bezr. pracown. umysłowych i 500 na prowincji. Obecnie z listy korzystających z zapomóg zostało skreślonych 300 bezrobotnych, którzy w maju nie zgłosili się po przeznaczone dla nich pobory.

Z zasiłku ustawowego korzysta 250 bezrobotnych reszta zaś z zasiłku doraźnego.

Państwowy Bank Rolny pożycza pieniądze na zakup inwentarza

Jak nas informują państwowy Bank Rolny zamierza udzielać pożyczek na zakup bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu, także na organizację zbytu tych zwierząt, przerobu i zbytu ich wytworów.

Pożyczki udzielane będą zarówno osobom fizycznym jak i osobom prawnym uznanym w każdym poszczególnym wypadku przez dyrekcję Banku za wystarczające.

Terminy spłaty pożyczek nie mogą przekraczać, A) na zakup bydła rogatego lat 3., B) na zakup owiec 1 roku, C) na budowę młeczarni lat 5., i na zakup drobiu 1 rok. (U)

Obiady dla pracującej inteligencji

Wydział Opieki Społecznej, pragnąc w obecnych ciężkich warunkach przyjść z pomocą pracującej inteligencji, postanowił wydawać w Miejskiej jadalni dla inteligencji płatne obiady. Obiady te, składające się z 2-ech dań (zupa i pieczone) w cenie 80 groszy wydawane będą od godziny 14-ej do 16-ej.

Zapisy na obiady przyjmuje biuro Wydziału Opieki Społecznej (Moniuszki 10) od dnia 10-go do 19 czerwca w godzinach od 13-ej do 15-ej

5000 dzieci polskich w Niemczech

pragnie przyjechać na wakacje do Polski.

Każdy kto jest w stanie winien się zaopiekować jednym dzieckiem.

W Niemczech przebywa przeszło półtora miliona Polaków. Przytem największe skupienie Polaków po za ziemiami należącymi do Polski jak Prusy Wschodnie, niewyzwolone jeszcze części Pomorza i Śląska, znajdują się w okręgach przemysłowych Niemiec, jak Westfalji, Nadrenji i Saksonji. Polacy ci, prawie wyłącznie robotnicy, żyją w bardzo trudnych warunkach, gdyż nietylko, że nie mają możliwości poznania mowy ojczystej, lecz są systematycznie wynaradawiani jeszcze z większą zawziętością niż przed wojną.

Aby temu przeciwdziałać Związek Obrony Kresów Zachodnich corocznie sprowadza do Polski na przeciąg kilku tygodni dzieci tych Polaków w celu zapoznania ich z krajem i mową ojczystą, aby tym sposobem nabrały większej odporności wobec zakusów wynaradawienia.

W roku ubiegłym do Polski przybyło 2,200 dzieci; z tego Łódź przyjęła 100 dzieci, a mianowicie: chłopców z Gdańska i dziewczynki ze Śląska Opolskiego.

Pobyty dzieci w Polsce przyczynił się bardzo do obudzenia świadomości narodowej wśród Polaków w Niemczech. Świadczą o tem korespondencje z Essen, w których autor, omawiając ostatnie wybory do sejmików prowincjonalnych i powiatowych, wskazuje na niezmierną doniosłość jednego z argumentów w agitacji przedwyborczej. „Argumentem tym to tegoroczny pobyt w Polsce 900 dzieci westfalskich w czasie wakacji wielkich”. Dosłownie „dziecinny” ten argument przewijał się przez liczne artykuły przedwyborcze, drukowane w jednym tamtejszym dzienniku polskim „Narodzie” z Herne, wysuwany był prawie na wszystkich blisko 100 wiecach przedwyborczych, naczelnie miej-

sce zajmował w polskiej odezwie wyborczej, w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy rozpowszechnianej w ostatnim tygodniu między Polonją wostalską-nadrenską!

Odpowiedzią naszą jest tworzenie w całej Polsce Komitetów przyjęcia dzieci. Już mamy 5,000 dzieci zapisanych, które rodzice pragną przysłać do Polski.

Jest to akcja ołbrzymia, mająca bardzo doniosłe znaczenie narodowe i polityczne i dlatego sądzimy, że całe społeczeństwo przyczyni się do jej przeprowadzenia.

Pamiętajmy, że każda jednostka zdobyta i uratowana dla Polski utwierdza nasz byt narodowy i wzmacnia naszą niepodległość. Patrzymy, abyśmy jaknajwięcej jednostek uratowali. Nikt z Polaków nie ma prawa usuwać się od złożenia ofiary dla ogólnego dobra i bezpieczeństwa całego narodu. Niech każdy złoży ofiarę, bądź to przynajmniej do siebie i stając się opieką choć jedno dziecko, bądź to składając pewną sumę na utrzymanie przybywającej dziatwy, bądź wreszcie poświęcając swój czas i pracę w celu uświadomienia narodowego przybyłych.

Będą to dzieci przeważnie robotników, słabo władające mową polską, chłopcy i dziewczęta w wieku lat 8—16.

Ktoby zechciał przyjąć dziecko na wakacje zechce się zwrócić do sekretariatu Związku Aleja Kościuszki 53, codziennie prócz świąt i niedziei, w godz. od 4—7-ej wieczorem, lub do Pani Adamowiczowej, przewodniczącej Komitetu ul. Piotrkowska nr. 91.

Łódzki Komitet Przyjęcia Dzieci z Niemiec.

—oO—

Podatnicy cieszyć się!

Poważne ulgi będą stosowane dla łódzkiego kupiectwa.

Według informacji źródeł miarodajnych w najbliższych dniach otrzymać ma izba skarbową specjalny okólnik ministerstwa skarbu w sprawie daleko idących ulg w spłacie zaległych podatków.

Ulgi te między innymi tyczą się również zaległości podatku przemysłowego za 1925 r., których dotąd nie było wolno ani odraczać, ani rozkładać na raty.

Płatnicy mogą prosić o rozłożenie zaległości wszystkich podatków przy zaległościach do 1.000 zł., na 3 miesiące, a przy zaległościach ponad 1.000 zł., — na 6 miesięcy.

Podania te wnosić należy do urzędów skarbowych.

Urzędy załatwiają podania o rozłoże-

nie na raty przy zaległościach do 1.000 zł. podatku państwowego plus podatki samorządowe, to jest razem do 1,250 zł.

Kar za zwłokę nie dolicza się samodzielnie. Przy zwłoce, wynoszącej więcej, niż 1.000 zł., podatków państwowych wydają urzędy opinie i przesyłają prośbę izbie skarbowej do ostatecznego rozstrzygnięcia. Raty udzielane będą za opłatą 1 proc. od setek, przyczem płatnik musi bezwzględnie przestrzegać terminu.

Niedotrzymanie jednego terminu pociągnie za sobą natychmiastową egzekucję, gdyż odroczenia spłaty ratalnej będą specjalnie kontrolowane przez organa izby skarbowej. (U)

—oO—

Registrować radjoaparaty.

Kto chce mieć radio musi do 15 b. m. złożyć meldunek.

Urząd pocztowy w Łodzi otrzymał polecenie przeprowadzenia rejestracji radjoaparatów.

Wszyscy posiadacze odbiorników na bytych lub skonstruowanych sposobem domowym są obowiązani posiadać upoważnienia na prawo zakupu i zainstalowania radjo

odbiornika oraz uiszczać opłatę abonentową. Posiadacze niezarejestrowanych odbiorników obowiązani są do 15 bm. uzyskać upoważnienie.

Po tym terminie grozi im kara do 8 miesięcy więzienia lub grzywną do 5.000 zł. za posiadanie niezarejestrowanego aparatu.

O podwyżkę płacy.

W dniu wczorajszym Związki Chrześcijański, Praca oraz Klasowy zwróciły się do Związku Przemysłowców z żądaniem

podwyższenia zarobków o 25 proc. Żądanie swe Związki motywują wzrostem wskaźnika drożyznianego w ubiegłym miesiącu.

Na odpowiedź Związki oczekiwać będą do końca następnego tygodnia.

Niebezpieczny wróg - rak.

Godziennie w Łodzi jeden człowiek umiera na raka

Wyniki ankiety o chorych na raka.

W Wydziale Statystycznym dokonano przy współudziale przewodniczącego Sekcji do walki z rakiem dra J. Marzyńskiego — opracowania materiałów ankiety o chorych na raka. Ankiety tę przeprowadził Wydział Statystyczny w styczniu r. b. za pomocą specjalnych formularzy, rozesłanych do wszystkich lekarzy oraz zakładów leczniczych w Łodzi. Z 396 lekarzy, którym zostały dostarczone wspomniane formularze, 69 nie dało odpowiedzi. Z zebranych materiałów wynika, iż w ciągu stycznia r. b. pod

obserwacją lekarzy znajdowało się 177 chorych na raka, w tej liczbie 56 mężczyzn i 121 kobiet. Wśród mężczyzn było 6 w wieku do lat 40, wśród kobiet było w tym wieku 24. W ogólnej zatem liczbie chorych, osoby w wieku poniżej 40 lat stanowiły 17 proc. Ustalenie tej cyfry ma znaczenie ze względu na tendencję rozprzestrzeniania się choroby raka i na młodsze grupy wieku.

Klasyfikacja chorych podług umiejscowienia choroby wykazała, że wśród mężczyzn najliczniejsze były przypadki raka żołądka i wątroby (55, 4 proc. ogólnej liczby przypadków raka wśród mężczyzn), wśród kobiet zaś najczęściej rozpowszechniony jest rak części rodnych (40,5 proc. ogólnej liczby przypadków raka wśród kobiet).

Sprawa leczenia przedstawiała się następująco: w 69 przypadkach miała miejsce operacja, niekiedy obok leczenia Roentgena, wyłączone leczenie Roentgenem stwierdzono w 29 przypadkach; w 12 zaś przypadkach

stosowano inne środki. Ogółem więc było 110 przypadków leczonych. Nielezione stanowiły około 40 proc. ogólnej liczby.

Przypadków współistnienia raka w bliższej lub dalszej rodzinie stwierdzono zaledwie 10, co w ogólnej liczbie badanych przypadków stanowi niespełna 6 proc.

Chorych, dotkniętych oprócz raka innymi przewlekłymi chorobami, było 18; z nich 4-ch miało gruźlicę, 4-ch wrzód żołądka, 2-kamicę, 8—inne choroby.

Wśród chorych przeważa proletariat robotniczo-rzemieślniczy, odpowiednio zrealizowaną do jego liczebności w zaludnieniu miasta. Na uwagę zasługuje, że klasyfikacja chorych według wyznania i według wielkości zajmowanych mieszkań daje wyniki, zgodne z odpowiednimi cyframi, dotyczącymi całej ludności m. Łodzi. Fakty te wskazują, że rak w jednakowej mierze dotyka różne warstwy ludności.

Jak z prac Wydziału Statystycznego wynika, w Łodzi co dzień średnio jedna osoba umiera na raka. W ciągu ostatnich 8 lat (statystyka miejska w Łodzi od tylu lat jest prowadzona) rak zabrał w Łodzi 2,572 ofiar. W roku 1925 liczba zgonów wskutek raka osiągnęła maksymalną w ośmiolatecy cyfrę 408.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych

Z dniem 1-go czerwca b. r. weszła w życie nowa ustawa o emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Obecnie mogą jechać do Stanów Zjednoczonych żony i dzieci (do lat 18), o ile ojciec i mąż wyemigrował do Stanów Zjednoczonych przed 1 czerwca 1924 roku.

Informacje w tej sprawie udziela Urząd Emigracyjny w Warszawie. (o)

TANIE LETNISKA DLA STUDENTÓW.

Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej komunikuje, iż kolonja akademicka w Gdyni obliczona jest na 250 miejsc dla kolegów i koleżanek, czynna będzie od 15 czerwca do 20 września r. b. Opłata dzienna z utrzymaniem 3 złote. Pobyt w kolonji najkrótszy dwa tygodnie, najdłuższy 4 tygodnie. Szczegółowych informacji udziela Bratnie pomoce poszczególnych uniwersytetów. (o)

PROCESJA.

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 6 w. wyrusza procesja ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa z kościoła Wnieb. N.M.P. na Bałucki Rynek gdzie się odprawi uroczyste nabożeństwo z kazaniem.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, piątek, jutro, sobota i niedziela wieczorem o g. 8 m. 45 (ósma czterdzieści pięć) ostatnie trzy występy artystki Teatru Polskiego w Warszawie p. Mili Kamińskiej w komedji Stefana Kierczyńskiego „Kobieta, wino, dancing”. Dziś ceny najniższe, w sobotę i niedzielę zmniejszone.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w piątek, jutro w sobotę o godz. 8,30 w dalszym ciągu po cenach najniższych komedja operetka B. Buchbindera pt. „Zonaty kawaler”

OTWARCIE TEATRU LETNIEGO W PARKU STASZICA.

Na gruntownie wyremontowanej i odświeżonej scenie Miejskiego Teatru Letniego w Parku Staszica odegrany będzie jutro po raz pierwszy popularny, 3-aktowy wodewil w opracowaniu Wł. L. Anazyca „Robert i Bertrand” czyli „Dwaj Złodzieje”

Ceny miejsc od 1 zł do 6 zł. Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań w Grand-Hotelu.

Początek przedstawienia o godz. 8 m. 45, koniec o 11 i pół. Po przedstawieniu oczekiwać będą wozy tramwajowe, 2 i 7—ki.

Zatarg lekarzy z Kasą Chorych będzie zlikwidowany.

Przebieg wczorajszej konferencji.

W dniu wczorajszym w Okręgowym Związku Kas Chorych odbyła się z inicjatywy dr. Weissberga konferencja przy współudziale przedstawicieli zarządu Kasy Chorych i związku lekarzy, w celu zlikwidowania trwającego od 6—ciu tygodni zatargu.

Na wstępie przewodniczący Kasy Chorych p. Kałużyński zakomunikował, że Zarząd Kasy przychylił się do propozycji dr. Weissberga, zgodził się przejść do porządku dziennego nad sprawą lekarzy trzeciej kategorii, pozostawić z kategorii pierwszej 170 lekarzy, a co do lekarzy kategorii drugiej, to decyzja zależna będzie od wyniku obrad powiększonej komisji weryfikacyjnej.

W odpowiedzi przedstawiciel związku lekarzy dr. Misjon oświadczył, że na propozycje te związek nie może się zgodzić i podtrzymuje swa propozycje z poprzedniej konferencji.

Po dłuższej dyskusji dr. Weissberg zaproponował, by do pracy z kategorii pierwszej przyjęto 190 lekarzy, na co obie strony powinny się zgodzić. Podczas dalszej dyskusji przedstawiciele Kasy Chorych zgodzili się na przyjęcie do pracy 180 lekarzy, a przedstawiciele związku oświadczyli, że propozycje tę przedstawia swym mandatarjom i o wyniku zawiadomią zarząd Kasy Chorych. (bip)

Po egzaminach.

Kto otrzymał maturę ?

ABITURJENTKI SEMINARJUM H. CHOLEWICKIEJ

Dnia 9 czerwca 1926 roku, zakończony został w Prywatnym Żeńskim Seminarjum Nauczycielskim p. Heleny Cholewickiej w Łodzi trzydniowy egzamin maturalny, który odbył się pod przewodnictwem delegata Kuratorjum: p. Dr. Jana Magiery w dniach 7, 8 i 9 bm.

Egzamin tegoroczny zaszczytliwą obecnością J. E. ks. Biskup Tymieniecki, p. Naczelnik Michalski oraz p. Wyzytator Fiedorowicz.

Wszystkie uczennice, dopuszczone do egzaminów ustnych, zdały je z wynikiem pożytecznym, przez co zostały uprawnione do objęcia posad nauczycielskich w państwowych szkołach powsz.

Świadectwa maturalne otrzymują następujące abiturjentki: Brykańska Kazimiera, Ciesielska Stefanja, Cukrowówna Ida, Epszajnówna Helena, Etkindówna Fryda, Fornalikówna Ludomira, Fornalikówna Irena, Hermelinówna Marja, Hyklówna Eugenia, Jastrzębska Eugenia, Kowalczykówna Janina, Kowalska Kazimiera, Łukaszewska Helena, Matlamisówna Zofja, Mućkówna Irena, Pawlicka Mar

ja, Ratajczykówna Izabela, Szymańska Stanisława, Szmoniewska Stefanja, Urbaniakówna Wiktoria i Woźnicka Helena.

MATURZYŚCI GIMNAZJUM HUMANISTYCZNEGO K. TOMASZEWSKIEGO.

W Gimnazjum Humanistycznym K. Tomaszewskiego świadectwo dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Bienias Feliks, Chmielecki Leszek, Gałczyński Jerzy, Gasiorkiewicz Antoni, Goński Leon, Henrykowski Jechok, Herman Mieczysław, Jaruga Edmund, Kazimierzczak Stefan, Karnawalski Zbigniew, Korporowicz Stefan, Kubiak Jerzy, Kuszyński Bazyle, Leun Henryk, Mikołajewski Adam, Minkner Karol, Mogiński Henryk, Morawski Antoni, Papis Stanisław, Pater Jan, Patora Stefan, Perlberg Mojżesz, Petznik Maks, Polak Roman, Skupiński Stanisław, Słaski Tadeusz, Smętkiewicz Tadeusz, Srezyński Kazimierz, Stojek Feliks, Szczepan Zenor, Szrejner Marjan, Wierzbicki Wacław, Wisniewski Bronisław, Zieliński Tadeusz, Zajączkowski Walenty, Zeleszkiewicz Ignacy.

Wystawa kompozycji kwiatowych.

W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wystawa kompozycji kwiatowych Wojciecha Salwy ponownie świadczy o bogactwie i oryginalności pomysłów dekoracyjnych tego rzadkiego w Polsce artysty-ogrodnika, który dziwnym zrzędzeniem losu obrał sobie u nas siedzibę, a mógłby talentem swym i smakiem zdziwić zagranicę. Obecna wystawa, zamieniła lokal Galerji w zaczarowany urokiem barw i woni ogród, w którym p. Salwa porozrzucił hojnie swe symbole i dekoracyjne myśli. Około 40 kompozycji obejmuje katalog wystawy, nie zbędny do oprowadzania po świecie kwiatowej fantazji.

Wystawa wspomniana wykazuje, iż talent dekoracyjny p. Salwy — wbrew obecnym warunkom życia — rozwija się i potęguje. Wystawa obecna wykazuje niezłomnie, ile uroku naszemu otoczeniu nadać mogą kwiaty — logicznie zespalać się z tłem.

Niewątpliwie wystawa kompozycji kwiatowych spotka się ze szczerym zachwytem — zwłaszcza młodzieży — odczuwającej najmocniej urok wiosny i jej symbolu — kwiatów.

Wystawa potrwa zaledwie pięć dni i dlatego spieszyć się należy z jej zwiedzeniem, gdyż daje ona każdemu chwilę uspokojenia nerwów i zapomnienia o szarej rzeczywistości.

—oOo—

ODCZYTY CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 12 i pół w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p. dr. Jastrzębski wygłosi odczyt n. t. „Jaglica i walka z nią na terenie Łodzi”.

Ze względu na rozpowszechnienie w naszym mieście jaglicy, odczyt ten, niewątpliwie, obudzi zrozumiałe zainteresowanie.

Wejście na odczyt bezpłatne.

WYCIECZKA TOW. MUZ. IM. CHOPINA.

Dnia 13 czerwca r. b. t. j. w niedzielę, Sekcja Wycieczkowa Tow. Muz. im. Chopina, urządza dla swych członków „Wycieczkę” do lasu Łagiewnickiego „Rogi” obok b. willi Leonarda.

Członkowie życzący wziąć udział w Wyciecz-

ce upraszani są o zebranie się przy ostatnim przystanku tramwajowym Nr. 1 przy ul. Brzezińskiej o godz. 8 m. 30. Z danego miejsca Wycieczka wyrusza do lasu punktualnie o godz. 9—ej.

Wycieczkę prowadzą członkowie Zarządu p. K. Romocki i p. W. Martynka.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 10 czerwca.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 10,00

Belgja 30,50

Holandja 402,75

Londyn 48,75

Nowy Jork 10,00

Paryż 29,85

Praga 29,70

Szwajcaria 194,00

Włochy 36,87 i pół

Wiedeń 141,55.

AKCJE.

Bank deskontowy 5,10; Bank Polski 50,00; Bank Zw. Sp. Zarobk. 4,00; Częstocice 0,60; Warsz. Tow. fabr. cukru 1,50; Warsz. Tow. kopalń węgla 37,00; Lilpop 0,50; Norblin 0,65; Ostrowieckie 3,35; Parowozowy 0,11; Rudzki 0,67; Starachowice 0,83; Zawiercie 5,25; Żyrardów 6,90; Habermusch 5,00.

DOLAR W ŁODZI.

W dniu wczorajszym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 10,20 w płaceniu i 10,25 w ofiarowaniu. Tendencja spokojna.

Do ogółu ubezpieczonych i lekarzy!

Związki zawodowe robotnicze i pracownicze nie mogły pozostać biernymi świadkami walki prowadzonej przez Związek Lekarzy P. P. O. Ł. przeciwko twierdzy złośliwych socjalnych klasy pracującej — Kasie Chorych.

Nie mogliśmy pozwolić, aby walka ta prowadzona była przez reakcyjną organizację lekarzy kosztem zdrowia i życia tysięcy rzesz robotniczych.

W dążeniu do zlikwidowania długotrwałego bojkotu Kasy Chorych przez lekarzy będącego już czwartym atakiem przeciwko głównej instytucji ubezpieczeń społecznych zwołaliśmy w dniu 4 bm konferencję wszystkich zarządów związków zawodowych z udziałem Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi i Zarządu Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Konferencja ta stwierdziła, iż bojkot Kasy Chorych przez lekarzy jest prowadzony dla ciasnych egoistycznych interesów poszczególnych lekarzy, dążących za wszelką cenę do rozbitcia Kasy Chorych i wyraża całkowite zaufanie przedstawicielom robotniczym w Zarządzie Kasy Chorych przeciwstawiającym się zakusom lekarzy.

Po obszernej wielogodzinnej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele różnych ugrupowań zawodowych, przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

REZOLUCJA I.

Konferencja wszystkich zarządów związków zawodowych po wysłuchaniu przedstawicieli związku lekarzy i zarządu Kasy Chorych m. Łodzi stwierdza:

1) że Zarząd Kasy Chorych słusznie dąży do reorganizacji lecznictwa kasowego, przez zwolnienie z pracy lekarzy uznanych przez lekarską komisję weryfikacyjną za nieodpowiednich.

2) że zarząd Kasy Chorych daje dowód, iż zdrowia i życia ubezpieczonych nie chce podporządkować interesom związku lekarzy.

3) że zarząd Kasy Chorych pragnie pracę lekarską oprzeć na zasadach zagwarantowania im odpowiedniego minimum potrzeb życiowych, co jest osiągalne przez zatrudnienie lekarzy na większą ilość godzin dziennie.

4) że obecny bojkot Związku Lekarzy nie jest podyktowany wyłącznie interesami zawodowymi, lecz ma przede wszystkim na celu rozbitcie instytucji powszechnego i obowiązkowego na wypadek choroby jest wyrazem działań reakcyjnego kierownictwa Związku Lekarzy — jako taki konferencja potępia bezwzględnie. Konferencja jest zdania, że obecny bojkot Kasy Chorych przez Związek Lekarzy godzi w interesy znacznej liczby lekarzy, gdyż rozbitcie instytucji Kasy Chorych musi doprowadzić w swej konsekwencji do unicestwienia i zmniejszenia do minimum praktykę lekarską. Konferencja solidaryzuje się całkowicie z Zarządkiem Kasy Chorych i wzywa tenże, by nie dopuścił do obniżenia poziomu lecznictwa kasowego. Konferencja uważa za swój obowiązek wyjaśnić ubez-

pieczonym, że bojkot ten jest spowodowany interesami stanowymi egoistycznymi i materialnymi, w obronie których występuje Związek Lekarzy — wobec czego wzywa wszystkich ubezpieczonych do solidaryzowania się ze stanowiskiem Zarządu Kasy Chorych i niedawania posłuchu wersjom rozpowszechnianym przez Związek Lekarzy

REZOLUCJA II.

Konferencja Zarządów Związków zawodowych wzywa wszystkich zebranych do zwołania w najbliższym czasie zebrań związkowych i fabrycznych celem poinformowania ogółu robotników o istocie podłożu bojkotu Kasy Chorych przez lekarzy.

Konferencja uznała, iż lekarze — społecznicy nie powinni pozostawać ani chwili dłużej w obozie wrogów Kasy Chorych i uchwalili następujące

WEZWANIE DO LEKARZY SPOŁECZNIKÓW.

Pięć tygodni trwa już bojkot Kasy Chorych przez lekarzy łódzkich. Jest to czwarte bezrobocie prowadzone przez łódzki Oddział Związku Lekarzy P. P. — Związku, który rozpoczął swą działalność od bojkotu Kasy Chorych, związku, którego władze centralne brały udział w konszachtach z Lewiatanem celem unicestwienia ustawy o kasach chorych.

Pięć tygodni trwa bezrobocie lekarzy, krzywdzące ubezpieczonych, niszczące instytucję Kasy Chorych, szkodząc ostatecznie i samym lekarzom.

W imię czego toczy się walka? Pozornie o to, aby zmusić Kasę Chorych do zatrudnienia większej ilości lekarzy, aniżeli obecnie — na skutek przesilenia gospodarczego jest w stanie zatrudnić.

My przedstawiciele proletariatu najlepiej odczuwamy bolesność redukcji, najlepiej wiemy, jak straszna jest ona dla pracowników. Ale czy można strajkiem zapobiec kryzysowi ekonomicznemu i jego skutkom? Zarząd Kasy Chorych poszedł w gotowości zatrudnienia większej ilości lekarzy znacznie dalej, aniżeli pierwotnie zamierzał; gdzie przeciętnie wypada niecałe 2 godziny pracy na dobę dla lekarza, Związek Lekarzy domaga się większego jeszcze rozdrobnienia pracy.

Zarząd Kasy Chorych, będąc zmuszony redukować lekarzy, musiał w pierwszej linii pozostawić lekarzy, posiadających kwalifikacje wyższe, do ustalenia których była powołana Komisja Weryfikacyjna organ zaufania stron obu.

Związek Lekarzy z wyników weryfikacji jest niezadowolony. Ale czy dopuszczalne jest obalać wyniki Komisji Weryfikacyjnej strajkiem w Kasie Chorych, której wyłącznym organem Komisja nie była?

Bezrobocie ostatecznie nie ma podstaw, któreby można uznać za słuszne. Jego dalsze przewlekanie nabiera coraz bardziej cech godzenia w samą instytucję kasy chorych. My, którzyśmy tę instytucję wywalczyli, którzy ją musimy bronić przed

zaciekłymi atakami reakcji, nie możemy pozostać obojętnymi widzami obecnie.

Myśmy nie zabierali głosu, kiedy związek lekarzy występował w obronie zawodowych interesów lekarzy, chociaż nieraz niesłusznie ujmowanych. Ale kiedy widzimy, jak walka jego nabiera cech walki z kasą chorych, jej podrywania, nie możemy stać na uboczu i staniemy wszyscy w obronie przez nas wywalczonej instytucji.

Uznajemy w zupełności konieczność obrony słusznych interesów zawodowych lekarzy pracujących, sami wystąpimy w ich obronie, jak broniemy interesów wszystkich pracujących. Ale walkę, jaką prowadzi Związek Lekarzy, walkę skierowaną całym ostrzem przeciwko klasie robotniczej, tej walki nie możemy uznać za słusznie zrozumiany interes zawodowy.

Zebrani z przykrością stwierdzają, że w walce tej nie znaleźliśmy lekarzy społeczników, którzyby łącznie z całą klasą robotniczą stanęli, celem obrony Kasy Chorych przeciw atakom reakcyjnie usposobionych lekarzy, posiadających w swym ręku kierownictwo Związku.

Apelujemy przeto w pierwszym rzędzie do tych lekarzy, którym ideologia mas pracujących nie jest obca, którzy oceniają społeczne znaczenie ubezpieczeń społecznych, którzy poczuwają się do przynależności ideowej do wielkiego obozu klasy pracującej, apelujemy do szerokiego ogółu lekarzy kasowych, w których interesie nie może przecież leżeć zniszczenie Kasy Chorych, apelujemy, aby walki tej zaprzestali, aby zerwali z ideologią reakcyjną menesów Związku.

Za rezolucjami powyższymi głosowały następujące organizacje:

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Rada Okręgowa Polskich Związków Zawodowych, Rada Okręgowa Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca”, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, Związek Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej Z. Z. P., Związek Zawodowy Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Łodzi, Związek Zawodowy Przemysłu Spożywczego Oddział I—szy i II—gi, Biuro Centralne Związków Zawodowych, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Piotrkowska 108, Związek Zawodowy Pracowników Biurowych i Handlowych, Al. Kościuszki Nr. 21, Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Związek Majstrów Fabrycznych, Związek Robotników Przemysłu Drzewnego, Związek Zawodowy Przemysłu Skórzanego, Związek Szewców i Kafaszników, Związek Zawodowy Przemysłu Odzieżowego, Związek Zawodowy Przemysłu Papierniczego, Związek Zawodowy Drukarski, Związek Zawodowy Farmaceutów, Chrześcijański Związek Zawodowy Handlowców.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 9.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek Brzezińska 10.
SKŁADY NASION:
 Skorasiński, Konstanyńska 37.
MAGAZYN OBUWIA:
 Jan Janie Andrzeja 24.
 Wysocki, Miłsza 28.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
 Sejdel Miłsza 32.
 Michałowski Lelewela 21.
 Andrzejewski Andrzeja 42.
 Jaguś Aleje Kościuszki 26.
 Dzwonek Karolewska 28.
 Talarczyk Gdańska 72.
 Krygier Ludwiki 37.
 Hyżewski, Lipowa 82.
 Kapecka Pańska 60.
 Zarzycki Radwańska 53.
 Wilczek, Radwańska 36.
ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
 Stankiewicz Ludwiki 52.
 Rzeźnicki, Miłsza 26.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
 Szyglic Wólczajska 97.
PRACOWNIE OBUWIA:
 Wachniowski, Wólczajska 147.
 Dębowski 6-go Sierpnia 20.
MLECZARNIE:
 Zieliński, Aleje Kościuszki 43.
GUKIERNIE:
 Żarnowski Miłsza 2.
MASARNIE:
 Raczyński Śląska 26.
 F. Jankowski Wólczajska 145.
 Ruszczak Brzezińska 36.
 Furmański Wólczajska 67.
 Chrabelski Andrzeja 60.
SKLEPY GALANTERYJNE:
 Kosiński Piotrkowska 175.
 Rychter Miłsza 26.
PIEKARNIE:
 A. Bednarczyk Wilcza 13.
 Tomala Andrzeja 16.
 Tomczy 6-go Sierpnia 44.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:
 Zielonka Radwańska 51.
JADŁODAJNIA:
 Stow. Slug. Katol. Piotrkowska 103 lewa of.
TOWARY BŁAWATNE:
 A. Wągrowski Piotrkowska 117.
ZAKŁADY OGRODNICZE:
 J. Zaremba Śląska 26.
HURTOWNIA SPRZEDAŻY SALI, PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH I TYTONIU:
 Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zachodniej.
PIWIARNIE:
 Grabowski Miłsza 57.
 Staśkowski, 6-go Sierpnia 51.
 Gryga Radwańska 55.
ZAKŁADY KOV'ALSKIE:
 Moszczyński, Miłsza 42.
ZAKŁADY TAPICERSKIE:
 Ruszkowski Al. Kościuszki 56.
PRACOWNIE CHOLEWEK:
 Janiec Andrzeja 24.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm oglazanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Grand-Kino

Wielki 18 aktowy podwójny program.

1) **U wrót Śmierci**
 (Walka o honor i życie swego męża)
 10 aktów satyrowo-sensacyjno-erotyczny dramat z życia upadłej kobiety. — W roli głównej wyrafiowana kokota — — — Betty Compson


2) **Dama od Maksima**
 Farsa w 8-ciu aktach humoru i śmiechu
 W rolach głównych Pina Minicelli i M. Levesque. 1746

W niedzielę dnia 13 czerwca r. b. o godz. 11.30 wygłosi w sali Kino-Tea ru „CASINO”
Odczyt Dr. A. Ossendowski
 p. t. „W Dżungli Afrykańskiej”
 Reszta biletów do nabycia w kasie „CASINO”
 UWAGA Wystawa Przyrodnicza przy al. Nowo Targowej № 24. przedłużona do 15 czerwca.

Pierwszorządny

Magazyn Obuwia I. Nowakowskiego

ul. Piotrkowska 9, tel. 49-45.



poręcza na sezon letni wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach przystępnych.
 Fasony mniej modne po cenach najniższych.
 Ceny niskie. Ceny niskie.

plac do sprzedania przy ul. Kielma, Wiadomość 28 p. Strzeleców Kaniowskich 48 m. 12. 1697-2

Różne:

KUŹNICA półwysp (Hel) pielisko nad Bałtykiem, 2 plaże las sosnowy, pensjonat A. SZYDAROWSKIEJ z tarasem na morze, otwarty od 1 czerwca do 1 września, danielag, kuchnia wyborna, tanio. Zgłoszenia Puck, willa własna. 1431-10

Ciechocinek. Pensjonat „Ormuza” pod zarządem dr.owej Laniewskiej. Centrum zdrowiska Wyborowa kuchnia djełyczna, ceny przystępne. 1605-2

Do wynajęcia od gospodarza pojedyncze 3 pokoje z kuchnią, Wiadomość Włodzimierska 19. 1678-2

Dwie pane lub panów przyjmę na mieszkanie w śródmieściu z utrzymaniem lub bez. Oferty do Rozwoju sub „A.C.”

Przyjme jednego pana na mieszkanie, Kilińskiego 104 prawa of. 3 piętro. 1691-1

Przyjme na mieszkanie inteligentną panią. Radwańska 37 m 22 1790-1

Wogę objąć od dnia 1 lipca r. b. prowadzenie administracji domu. Oferty pod W. S. do Rozwoju. 1679-3

Zwiedzajcie wszyscy „Najjańsze źródło” mebli

(od najskromniejszych do najwskwintniejszych) przeniesione z ul. Piotrkowskiej 9 na Górny Rynek przy al. Rzgowskiej 2. Ceny znacznie niższe. Najdogodsze warunki. Długoletnia gwarancja. F. Nasielecki, Rzgowska 2. 1178-

Poszukuje współnika z kap. 2,500 zł. do sklepu obuwia Nawrot 34 Graszczyński. 1689-3

Przyśląka się wilezyca. Jest do odebrania Rokicińska 13 Bojżan Józefy. 1686-3

Poszukuje się pokoju z kuchnią słonecznego na I lub II piętrze, czelnicca — od ul. Andrzeja do Radwańskiej. Oferty sub „Samotny” do administracji Rozwoju. 1688-3

Chłopiec z dwuletnią praktyką zecerzką potrzebny zaraz. Zgłoszenia od 9 do 12 do Rozwoju. 2

Letnisko w okolicy leśnej po cenie przystępnej. Villa Bertha, Grupa Placów. pod Grądziąd zem Pomorze) 1476-1

Zgubione dokumenty

Herman Friedensteb zgubił I kartę Komisji Ręborowej wyd. w r. K. O. Piotrków. 1663-1 i

Kartka Dawid zgubił domów osob. wyd. w Łodzi oraz k. wojskową wyd. w P. K. U. Łódź. 1663-1

Zofja Dietrychówna ucz. V kl. gimnazjum Pętkowskiej zgubiła matrykę 1661-1

Makowko Marja zagubiła domów osobisty wydany w gm. Kowale i metrykę urodze. a. 1663-3

Autobusy

„Crevrolet” nowe po ożiesięć tysięcy złotych sprzedaje firma „Auto Dom Mobile” Łódź, ul. Pichkows a 175. Telefon 25-6 1742-7

NARATY:

Nareszcie wszyscy się już przekonali, że tylko w firmie „Kredyt” Nawrot 15, 1-sze piętro, kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kłisjamy, suknie, ubrania, pelta Firanki, kopy, koldry matowe i biały towar 135

„KREDYT”, Nawrot 15 piętro, Janio, Dog. warunki

Drobne ogłoszenia

Wynajm i sprzedaż:

Do sprzedania gospodarki, wiejskie, podmiejskie w dobrych komunikacjach z zabudowaniami. Zgierz. Stare miasto, komunikacja tramwajem ozorkowem, Parzęczewska 3, pośrednik Borowiecki. 1677-1

Maszyna do szycia gabinetowa „Singer” zł. 280 szafa oraz skrzypce do sprzedania Wólczajska 169. m. 4. 1686-2

Do sprzedania maszyna szewcka do lotek Napiórkowskiego 23, m. 22. 1681-3

Sklep spożywczy do sprzedania w dobrym punkcie przy tramwaju i stacji ul. Śląska 10 1684-2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w kacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kacie podzielona na 3 lamy, za tekstem i w kacie podzielona na 3 lamy, za tekstem i w kacie podzielona na 3 lamy, za tekstem i w kacie podzielona na 3 lamy. A ydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego, zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgierzu u La-cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 20 — 2